



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN 0208-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Poniedziałek, 1986—08—04 ■ Nr 179 (11670) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

Austria

4 listopada spotkanie sygnatariuszy KBWE

WIEDŃ (PAP). Jak poinformowała „Austria Presse Agentur”, w piątek rozpoczął działalność sekretariat wykonawczy spotkania wiedeńskiego państw — uczestników Konferencji w sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE). Gremium to, powołane na czas spotkania w Wiedniu, ma status międzynarodowy i w swej pracy podlega KBWE. Kieruje nim Austriak, amb. Helmut Liedermann.

Wiedeńskie spotkanie państw sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE rozpocznie się 4 listopada. Po przednim spotkaniu pohl-skie odbyły się w Belgradzie i Madrycie.

Watykan

Modlitwa papieża o uwolnienie zakładników w Libanie

WATYKAN (PAP). Przebywający w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo papież Jan Paweł II mówił wczoraj o swoim głębokim zmartwieniu i żałobie z powodu śmierci i uwolnienia wszystkich osób, przetrzymywanych tam jako zakładników. Zwracając się, jak co niedziela, do pielgrzymów, którzy przybyli do Castel Gandolfo, papież powiedział, że był głęboko poruszony spotkaniem w zeszłym tygodniu z amerykańskim misjonarzem Lawrence'em Jenco, którego ekstremiści muzułmańscy trzymali jako zakładnika przez 19 miesięcy i wezwali pielgrzymów do modlitwy o uwolnienie innych zakładników.

Republika Federalna

Niemiec

Aresztowanie terrorystki

BONN (PAP). Jak podaje agencja AFP, powołując się na zachodniemiecki „Bild Zeitung”, z 3 sierpnia, w sobotę, 2 sierpnia, policja aresztowała w rejonie Frankfurtu n. Menem jedną z najbardziej poszukiwanych terrorystek w RFN — 32-letnią Ewę Sybillę Haule-Frimpong, członkinię „Fakcji Armia Czerwona” („RAF”). Haule-Frimpong jest podejrzana o udział w zamachu bombowym, w którego wyniku został zabity w Monachium 9 lipca br. Jeden z dyrektorów koncernu Siemens, Karl-Helz Beckurts.

Zachodniemiecki Federalny Urząd Policji Kryminalnej (BKA) potwierdził w komunikacie wydanym 3 sierpnia po południu, że w sobotę, 2 sierpnia, w rejonie Frankfurtu n. Menem, została aresztowana Ewa Sybilla Haule-Frimpong, członkini „RAF”.

Ojciec zabił płaczące niemowlę

W RFN ok. stu dzieci umiera rocznie w wyniku pobicia

BONN (PAP). 29-letni ojciec z Uetze koło Hanoweru zabił trzytygodniową córkę, ponieważ jej płacz „działał mu na nerwy”. Policja poinformowała, że mężczyzna przyniósł na dopełnienie tego czynu i twierdził, że znajdował się pod wpływem alkoholu. W szpitalu ustalono u niemowlęcia, poza obustronnym złamaniem obojczyka, wylew krwi do mózgu. Matka znajdowała się w tym czasie w klinice.

Według obliczeń zachodniemieckiego Związku Ochrony Dzieci, rocznie umiera w Republice Federalnej ok. 100 dzieci w następstwie pobicia. W większości wypadków dziećmi są starsze. Rzecznic związków oświadczył, iż jest to niezwykle, aby dziecko zostało zabite w wieku zaledwie paru tygodni. Liczba aktów brutalnego pobicia dzieci ocenia się na 200 000 do 500 000 rocznie. Jednakże skargi wpływają zaledwie w ok. 1 400 takich przypadków.

Miejską polewaczką po... wódkę do sklepu

KROSNO (PAP). Funkcjonariusze MO woj. krasińskiego przeprowadzili w ostatnim dniu lipca i pierwszego sierpnia wyrwywkową kontrolę wśród klientów sklepów monopolowych, dokonującą zakupów w godzinach pracy (od 13 do 15). Okazało się, że w tym celu przyjechało pojadami służbowymi 68 kierowców. Użyte były nie tylko służbowe

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gorący czas żniw

• Rolnicy pracują we wszystkie dni tygodnia • Dyżurują państwowe ośrodki maszynowe i placówki sprzedające części zamienne • Udział młodzieży w akcji „Każdy kłos na wagę złota”

WARSZAWA (PAP). W rolnictwie nie ma chwili do stracenia. Na przeważającym obszarze kraju zboża uzyskuje przydatność do zbioru. Najbardziej zaawansowane są prace żniwne w pasie województw środkowych, gdzie przy koszeniu nie tylko żyta, ale także pszenicy i innych gatunków zbóż wykorzystuje się coraz powszechniej kombajny. Na północy kosi się na dobre rzepak, a na glebach leższych rozpoczęto zbiór żyta. Jeśli warunki atmosferyczne utrudnią zbiór pól, więcej cięgników gospodarstwa uspołecznione i rolnicy indywidualni kierują do podorywek, sieją się popłony ścierniskowe. Czas nagli również do przygotowania pól pod rzepak, dla którego optymalne terminy siewu przypadają w sierpniu.

Wszędzie, gdzie utrzymuje się sprzyjająca żniwiarzom aura prace przy zbiorze zbóż kontynuowane są przez wszystkie dni tygodnia.

W kolejną sobotę normalnie pracują załogi spółdzielni kółek rolniczych świadczące rolnikom usługi mechanizacyjne przy koszeniu zbóż, omiotach i zwózce słomy. Dyżury żniwne pełnią mechanicy państwowych ośrodków maszynowych i placówek sprzedających części zamienne. Czynne są punkty skupu ziarna. Szerszy udział kombajnów zwiększył dostawy zbóż do magazynów GS i PZZ. Trwa skup rzepaku.

Ostatnie upały przyspieszyły żniwa w woj. łódzkim. Coraz wydajniej przy zbiorze dojrzałych zbóż pracują tam kombajny, których województwo ma o 50 więcej niż w ub. r., ok. połowy zbóż skoszono w gminach Bilgoraj, Tarnobrzeg i Kiszewice, gdzie przebiegały gęsto byłki. W sąsiednim woj. lubelskim skoszono do tej pory żyto na ponad 50 tys. ha, tj.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Sztafeta pokoju”

Moskwa — Kraków na mecie

Apel do młodzieży całego świata

Serdecznymi brawami i gorącą owacją powitali mieszkańcy Krakowa i goszczący w nim turyści krajowi i zagraniczni, uczestników międzynarodowej „Sztafety pokoju” Moskwa — Kraków, którzy 2 bm. wieczorem wbiegli na krakowski Rynek Główny. Po dwukrotnym okrzyku i płycie tego placu reprezentanci środowisk akademickich państw socjalistycznych, zmęczeni ale uradowani i uśmiechnięci, kontynuowali bieg, którego meta znajdowała się już nie opodal, w murach AGH.

Przedostatnim etapem sztafety był Oświęcim, gdzie młodzież uczciła pamięć 4 mln ofiar niemieckiego faszyzmu.

Podczas uroczystości zakończenia sztafety odczytano pokojowy apel, w którym uczestnicy sztafety — nawołując do niezwłocznego podjęcia dia-

logu rozbrojenia między Wschodem i Zachodem w oparciu o konstruktywne propozycje przedstawione przez Michaiła Gorbaczowa — podkreślają, iż aby ustąpiła droga „honorowego pokoju” i wywrzeli się wojny, która „może jedynie doprowadzić do ich zguby”. W liście tym prezydent Husajn przypomniał cztery warunki przywrócenia pokoju zaproponowane swego czasu przez Bagdad: całkowite i bezwarunkowe wycofanie armii obywateli krajów na granice międzynarodowe; pełna wymiana jeńców wojennych; podpisanie traktatu pokojowego, gwarantującego zaprzestanie działań wojen-

nych; nielingerencję w sprawie wewnętrzne obu krajów oraz poszanowanie ich decyzji politycznych; zobowiązanie się obu krajów do zapewnienia bezpieczeństwa i stabilizacji w regionie, a zwłaszcza w Zatoce Perskiej.

Irńska Agencja Prasowa IRNA podała, że siły zbrojne Iraku ostrzeliwały z dział zamieszkałe obszary miasta Pante w irackim Kurdystanie. Od ognia artyleryjskiego poniosły śmierć dwie osoby, a wielu mieszkańców zostało rannych.

List otwarty do przywódców irańskich

Prezydent Iraku proponuje Iranowi „honorowy pokój”

BAGDAD (PAP). Prezydent Iraku Saddam Husajn wysłał w sobotę list otwarty do przywódców irańskich wyrażający ich, aby ustąpiła droga „honorowego pokoju” i wywrzeli się wojny, która „może jedynie doprowadzić do ich zguby”. W liście tym prezydent Husajn przypomniał cztery warunki przywrócenia pokoju zaproponowane swego czasu przez Bagdad: całkowite i bezwarunkowe wycofanie armii obywateli krajów na granice międzynarodowe; pełna wymiana jeńców wojennych; podpisanie traktatu pokojowego, gwarantującego zaprzestanie działań wojen-

Skrót wystąpienia Michaiła Gorbaczowa w Chabarowsku zamieszczamy na str. 4

Plany Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa na lata 1986—1990

W trosce o miejsca pamięci narodowej

WARSZAWA (PAP). W programie działań Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa na lata 1986—1990 znacznie większy niż dotychczas akcent położony zostanie na rozwijanie opieki nad miejscami pamięci narodowej z lat dawniejszych, z okresu walk o niepodległość Polski w latach I wojny światowej, powstań śląskich i powstań narodowowyzwoleńców XVIII i XIX w. Nie zmniejszona pozostaje przecież zasada, że z jednakowym szacunkiem traktujemy wszystkie miejsca uświęcone krwią bohaterów o wolność ojczyzny i o wyzwolenie społeczne.

Kontynuowana będzie identyfikacja bezimiennych grobów, zwłaszcza żołnierzy poległych w wojnie obronnej 1939 r. i w ruchu oporu.

Korzystając z pomocy MSZ i polskiej służby dyplomatycznej rada nawiązywać będzie i rozwijać bezpośrednie kontakty ze swoimi odpowiednikami i instytucjami o podobnym charakterze za granicą. Sprzyjać to powinno zakończeniu ewidencji polskich miejsc pamięci narodowej poza krajem.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zignorowano wolę narodów Europy,

które nie chcą być zakładnikami Pentagonu

Dziennik „Prawda” o amerykańskiej broni chemicznej

MOSKWA (PAP). Prezydent Reagan poinformował Kongres USA, że rząd Stanów Zjednoczonych wraz z dowództwem NATO w Europie opracował plan rozmieszczenia na naszym kontynencie „w sytuacjach kryzysowych” amerykańskiej binarnej broni chemicznej. W ten sposób zakończył się proces przeforsowywania w Kongresie i organach NATO programu produkcji nowego rodzaju broni chemicznej — pisze na łamach dziennika „Prawda” Witalij Korionow, komentując niebezpieczne działania Waszyngtonu.

Korionow podkreśla w związku z tym, że odrzucono

nie tylko idee Helsinek, ale nie wzięto również pod uwagę odpowiednich porozumień radziecko-amerykańskich z Genewy. Zignorowano wolę narodów Europy, które nie chcą być zakładnikami Pentagonu. Nie uwzględniono także opinii rządów niektórych państw NATO, nie zgadzających się z planami Waszyngtonu.

Komentator przypomina, że USA rozmieściły już na terytorium Europy Zachodniej „pershing-2” i rakiety manewrujące, przystąpiły do rozmieszczania w niektórych państwach NATO pocisków atomowych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Już wkrótce w Zakopanem

Jubileuszowa Jesień Tatrzańska i Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich

(Inf. wł.) Od 30 sierpnia do 7 września Zakopane stanie się międzynarodową stolicą kultury i sztuki ludowej, trwać będzie bowiem jubileuszowa XXV Jesień Tatrzańska i XVII Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich i Złoty Tydzień.

W wielu językach świata zabrzmią góralskie słowa, „górskie, górskie, górskie, muzyka, cały świat objędyje nima takiej nika”.

W biurze festiwalowym pracą w tym czasie pod wodzą Danuty Rejdych i Stanisławy Strachanowskiej, choć kłopotów — jak zwykle — nie brakuje. Komitetowi Organizacyjnemu przewodniczy naczelnik miasta i Gminy Tatrzańskiej Robert Klak, pracując Rada Artystyczno-Programowa pod

kierunkiem prof. dr. hab. Romana Reinfussa. W tegorocznym festiwalu weźmie udział 12 państw: Afganistan, Bułgaria, Czechosłowacja, Francja, Grecja, Hiszpania, Jugosławia, Kuba, Turcja, Rumunia, Włochy i ZSRR. Polskę będą reprezentować Kasina, Podgrodzie, Spiszczak, zespół Sabaly i Budorze. Jak zwykle zespoły będą oceniane w czterech kategoriach: zespołów autentycznych, artystycznie opracowanych, stylizowanych i prezentujących folklor rekonstruowany.

Jesień Tatrzańska rozpocznie się 30 sierpnia konkursem na doródkarza roku, we selem góralskim i plenerym wiodowskim regionalnym.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KRÓTKO

(a) W MINISTERSTWIE Sprawiedliwości wczoraj 2 bm. akty nominacyjne grupie 117 nowo powołanych przez Radę Państwa sędziów sądów wojewódzkich i rejonowych, 6 osób otrzymało nominacje na stanowiska notariuszy.

W NIEDZIELĘ rozpoczął się w Londynie „miniszczyt” krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów poświęcony sprawie Afryki Południowej. Po oficjalnej uroczystości powitania szefowie państw i rządów z siedmiu krajów: Australii, Bahamów, Indii, Kanady, W. Brytanii, Zambii i Zimbabw, rozpoczęli obrady. Premier Margaret Thatcher jest jedynym przywódcą reprezentowanym na konferencji, który stanowczo sprzeciwia się sankcjom Wielkiej Brytanii. Doprowadziło to niemal do kryzysu we wspólnocie narodów.

WOJSKA izraelskie ostrzeliwały minionej doby

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Najpiękniejsza Polka mieszka w Bielsku-Białej

Renata Fatla-Miss Polonia '86

178 cm wzrostu, inne wymiary: 81, 68, 93 ♦ Czyta Mickiewicza i „Przekrój”

GDĄSK (PAP). W wypełnionej po brzegi Operze Leśnej w Sopocie, mieszczącej ponad 4 tys. widzów 2 bm. późnym wieczorem odbył się finał konkursu Miss Polonia '86. Przystąpiło do niego 20 finalistek wyłonionych w elimi-

nacjach i na otwartych przebiegach, przeprowadzonych w różnych miastach kraju. Ogółem zwyciężczynią została 17-letnia dziewczyna.

Wyboru najpiękniejszej Polki anno Domini 1986 dokonał

Carlos Cruz-Diaz wystawia w Krzysztoforach

Kolejna ekspozycja sztuki latynoamerykańskiej w Krakowie

(Inf. wł.) W Krzysztoforach otwarto wystawę zatytułowaną „Dialektyka i dydaktyka koloru”. Jest to kolejna ekspozycja sztuki latynoamerykańskiej, jaką krakowianie mają możliwość oglądać dzięki

Galerii Sztuki Latynoamerykańskiej. Tym razem wystawę zorganizowały Ambasada Wenezueli w Warszawie, Centralny Biuro Wystaw Artystycznych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nieco statystyki o strajkach

Włosi najczęściej, Szwajcarzy najrzadziej

WIEDŃ (PAP). Włochy wiodą prym wśród 17 zachodnich krajów członkowskich Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) pod względem strajków. Przeciętnie w skali rocznej wskutek strajków stracono we Włoszech 1276 dni roboczych na każdy tysiąc zatrudnionych

osób. Wynika to z danych podanych przez Związek OECD z lat 1970 do 1985 r. opublikowanych przez OECD.

Na czołową siódmą krajów, gdzie zanotowano ponad pięćset dni strajkowych rocznie na każdy tysiąc zatrudnionych składają się: Kanada (798 dni), Hiszpania (729 dni), Irlandia

Turystyczny telefon

czynny do końca bm.

WARSZAWA (PAP). Od połowy lipca funkcjonuje i cieszy się dużą popularnością telefon czasowo-turystyczny uruchomiony przez GKKFIT. W poniedziałek, 5 sierpnia, w godzinach 11.00—14.00 wykryją numer 27-98-54 w

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Stulecie straży pożarnej w Lipnicy Murowanej

(Inf. wł.) Sto lat temu powstała w Lipnicy Murowanej Ochotnicza Straż Pożarna, ale strażacy rozpoczęli swą działalność dużo wcześniej. Po wielkim pożarze w 1828 r. Rada Miejska w Lipnicy uchwaliła, że w przypadku powstania ognia z każdego domu ma się stawić

w straż męczyzna, aby pomagać w ratowaniu dobytku. Dzisiaj Lipnica nie jest już miastem, a Ochotnicza Straż Pożarna liczy 26 druhów, którzy nie tylko gaszą pożary, ale są inicjatorami i współorganizatorami imprez kulturalnych i sportowych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mont Blanc

— wyższy

PARYŻ (PAP). Używając najnowocześniejszego sprzętu pomiarowego, uczeni stwierdzili ostatnio, że najwyższy szczyt europejski — Mont Blanc — jest o 1 m 20 cm wyższy, niż uważano dotychczas, opierając się na pomiarach przeprowadzonych w latach 1892—94.

Uczeni, którzy w pracach pomiarowych korzystali z pomocy amerykańskich satelitów wojskowych ustalili, że Mont Blanc wznosi się na wysokość 4 808,4 m. Nowy wynik pomiarów zmusza więc do skorygowania dotychczasowego, według którego, ten alpejski szczyt sięga 4 807,2 m.

W czasie burzy góry są szczególnie niebezpieczne

Śmiertelna ofiara Tatr

(Inf. wł.) Każdego lata kroniki wypadków Grupy Tatrzańskiej GOPR notują wypadki w Tatrach w czasie gwałtownych burz. Sporo jest tatrzańskich tragedii, spowodowanych piorunami. Smutnymi rekordzistami są Giewont i Świnica.

Ostatnio w piątkowe popołudnie, gdy w Tatrach szalała gwałtowna burza, rozegrała się kolejna tragedia. W czasie burzy zginął Czarnego Stawu nad Morskim Okiem biegła po szlaku 36-letnia Weronika E. Wywróciła się na głazy i poniosła śmierć na miejscu.

O dużym szczęściu może mówić natomiast 25-letni turysta czechosłowacki Igor Janicki, którego w czasie piątkowej burzy poraził piorun w rejonie Starobociańskiego Wierchu. Z pomocą przybył helikopter GOPR, ale doleciał tylko do Polany Chocholowskiej, dalszy lot okazał się niemożliwy. GOPR-owcy dotarli do ciężko rannego turysty i przewieźli go do szpitala. Dzięki ofiarności lekarzy jego życie nie zagraża niebezpieczeństwem.

Tatry są groźne, należy o tym pamiętać. (sk)

Największa paella świata

W Madrycie, w hiszpańskim mieście Aviles (Asturia) czterem kucharzom przygotowało w czasie festynu w ostatnią sobotę (2 sierpnia) ogromną, podobno największą na świecie paellę (tradycyjną potrawę hiszpańską). Złożyło się na nią 1 360 kg ryżu,

cztery gigantyczne rondle umieszczone za pomocą dźwignów na olbrzymim palenisku, w którym palili się cztery tony drewna. Paellę wystarczyło dla 12 000 osób — reszta uczestników festynu, który zgromadziło około 40 000 ludzi, musiała obejść się smakiem.

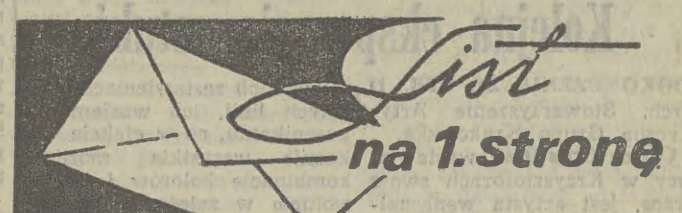
W pracowniach naukowców

Cenny środek do leczenia skóry

WARSZAWA (PAP). Z badań dermatologicznych wiadomo, iż leczenie skóry jest trudne i żmudne. Wynika to z licznych przyczyn powodujących zmiany chorobowe skóry wynikające z jej stanu zapalnego, a przejawiają się najczęściej łuszczyką, suchością, łojotokiem, wypadaniem włosów. Szczególnie uciążliwym do leczenia jest łojotok.

Specjaliści z Warszawskich Zakładów Zielarskich „Herbapol” opracowali sposób wytwarzania środka przeciwłojotokowego. Do jego produkcji wykorzystuje się surowce roślinne. Tworzą one mieszaninę m. in. kłącza tataraku, korzenia lopianu i

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Popis demagogii

W „Gazecie Krakowskiej” z 18 lipca, w rubryce „List na 1. stronie” ogłoszono tekst „W czym interesie?” podpisany przez Edwarda Krawca. Autor utrzymuje, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wrocławskiego wojewódzkiego Rządu Narodowego oraz prokuratury generalnej PRL kontra rząd PRL o zasadność podniesienia opłat za eksploatację mieszkań, w swoim czasie kupionych od państwa przez 107 tysięcy osób jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwy, społecznie szkodliwy, amoralny i w ogóle o pomście do nieba wolający. Czemuż to? Cóż? podług obywatela Krawca „takiego wspaniałego interesu w czasach polskiego kryzysu nie zrobił nikt”.

Jesteśmy razem z moją żoną dwójkiem spośród owych 107 tysięcy. W lutym 1980 kupiliśmy trzykondygnacyjny lokal, w którym żona mieszkała od dzieciństwa, ja zaś od roku 1948, za 110 000 zł. (Wszystkie liczby nieznacząco zaokrąglam). Wartość tego mieszkania ustalono na 270 000 zł, z kwoty tej odliczono 15 procent z uwagi na drewniane stropy, co obniżyło sumę do 230 000 zł. Dalsze obniżki spowodował przede wszystkim stopień zużycia; kamienicę wybudowano w roku 1912, a więc liczyła sobie bez mała 70 lat, z których ostatnie 40 upłynęło pod znakiem zupełnego braku troski o konserwację budynku. Wreszcie 10 proc. wartości ujęto mi z tytułu kombatanctwa. Leczą koszty eksploatacji i remontów bieżących oraz koszty remontów kapitalnych, jak to określa stosowny paragraf decyzji o sprzedaży, naliczono od początku od kwoty wyjściowej, to jest sumy 230 000 zł. Tyle w charakterze przykładu, którym najłatwiej mi operować, bo jest przykładem z praktyki obywateli. A teraz posłuchajmy burzliwego obywatela Krawca: „Zastanówmy się! 107 tys. osób w latach 70. i na początku

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kich ptaków, bo tu nie było widoków na żaden szybki interes, w 90 procentach byli, jak to stwierdza sam obywatel Krawiec, rencistami lub emerytami traktującymi z całą powagą formułę „wieczystego użytkownika”, tak często powtarzając w odpowiednich dokumentach, wchodząc zaś w ów „interes pewny” przede wszystkim z nadzieją, że będą mogli ulżyć losowi dzieci czy wnuków, oszczędzając im dwudziestu lat czekania na własny kat.

A teraz gwóźdź programu, czyli w wywodzie obywatela Krawca „opiata (...) raczej symboliczna”. Otóż równanie cen ówczesnych z dzisiejszymi jest zwichocznym, argumentacyjnym oszustwem, chytrze popelnianym przez obywatela Krawca zapewne w przekonaniu, że przechybiają go wyłącznie idioci. Ile wtedy kosztowało kilo cukru? 10,50 zł, ile dziś? Dokładnie złotych sto, ile? Ile kolorowy telewizor? 22.000; dziś przynajmniej siedem razy tyle. Ile kilo chleba wtedy, ile dziś? Ile samochod osobowy „fiat 125 p”? 180.000, a i był to w każdym razie jakiś „fiat”. Ile dziś trzeba dać za gruchot nazwany „iso 1500”? 830.000 na asygnać; ale czy dużo jest asygnać? Wiecej 1.150.000 na giełdzie. Ówczesne 100.000 to mniej więcej dzisiejsze 600.000, z tym, że ówczesne 100.000 otwierało możliwości szersze, niż dzisiejsze 600.000. Sto tysięcy w roku 1978 czy nawet 1980 były może

da robienie interesów z państwem, podług obywatela Krawca „wspaniałych interesów”. Przede wszystkim więc, gdybyśmy chcieli swe własne mieszkanie sprzedać, musiałbyśmy zalegać o łaskawą zgodę i dopłacać. Następnie fiskus obdarzyłby mnie ze skóry i nie tylko bym nie zarobił, ale jeszcze ciężko stracił. Wreszcie, gdzie bym się podział w sześćdziesiątym czwartym roku życia? Jakiegokolwiek zamiany nie wchodzi w rachubę po niedawnym wprowadzeniu nieszczytnych nowelizacji prawnych, jakie utrudniły wszelkie obroty mieszkaniowymi i uniemożliwiły sprawiedliwsze dzielenie metrażu. Podług pogrążonego w trosce o państwo obywatela Krawca moje mieszkanie jest warte 25 milionów (pomnożenie dwudziestokrotnie) lub nawet 125 milionów (pomnożenie stokrotnie), przy czym czytelnikowi delikatnie daje się do zrozumienia, że takie sumy mogą tak sobie, od niechcenia, zgarnąć do kieszeni. Podażmybyśmy, że tak fantasmagoryczne kalkulacje zrodził stan długotrwalego, totalnego opilstwa, gdyby nie był pewny, że powód jest inny. Jak, o tym na końcu.

Trzecie oszustwo argumentacyjne obywatela Krawca zawiera się w akapicie jego wywodu dotąd nie cytowanym. Przeczytajmy:

„I dlatego nie mogę zrozumieć i pogodzić się z tym, iż te osoby [nabywcy] udają iż nie są oszustami, wyjątkowo przez los skrzywdzonych. Za-

razdy, bo nie umiały tego zrobić, oczywiście zawsze, z przyczyn obiektywnych”, przez 40 lat i nadal nie umiały. To już zresztą temat osobny, nie do rozwijania w niniejszej replice. W każdym razie osiągnięcie przez państwo drugiego z celów, o jakich wyżej wspominałem, zostało przez to samo państwo unicestwione. Kiedy na styku interesów państwo — inicjatywa prywatna, państwo — osoba prywatna jakiś minister łapie za kłonicę zamiast sięgnąć po kalkulator, rzecz kończy się fatalnie także dla państwa. Tak się działo od czterdziestu lat, ale mało słychać o korzystaniu z tych smutnych doświadczeń.

Dlatego właściwie obywatel Krawiec ustroił się w tożę niezłomnego, w sposób jedynie obywatelowi pojmującego prawo obrocy państwa, i jednocześnie w drugą tożę, prokuratora oskarżającego niesgodnych, amoralnych, niekierujących i właściwie zasługujących jeśli nie na kryminal, to co najmniej na konfiskatę mienia, nabywców mieszkań? Cóż? tłumaczyć to sam w następujących słowach swego wywodu:

„Czy rzeczywiście nabywający od państwa np. w roku 1978 mieszkanie, choćby i emeryt, rzeczywiście godził się współzależać za los, który go spotkał? Ja mówię zdecydowanie: NIE! Nie tylko nie jest godził współzależać, bo właściciel on, jak nikt inny godził się być przedmiotem [sic!] zarządów. Tak, zarządów!”

POPIS DEMAGOGII

sumą symboliczną dla obywatela Krawca; dla większości jednak były to poważne, i nawet bardzo poważne, pieniądze. Zresztą w marcu 1980 mieszkańca sprzedawane przez państwo podróży o sto procent i chyba potem ceny dalej rosły, ale wtedy już nie na dobre zaczynała inflacja.

Kolej na drugie oszustwo zatkosowanego o moralność obywatela Krawca, to jest na owe pomnożenie wartości „20-, 50- a nawet 100-krotnie”. Naprawdę wrzuce, że po wykupieniu mieszkania przeprowadziłyśmy wewnętrzny remont kapitału. Przebudowa pieców, założenie akumulacji, wymiana niektórych elementów, malowanie itp. kosztowały jesienią 1980 nieco ponad 100.000. Tak więc w sumie kosztowało nas własne mieszkanie 210.000, to jest około 1.250.000 złotych podług ich obecnej siły nabywczej. Jak wiadomo, inwestowali też w gruntowne remonty inni nabywcy. Oferując mieszkania na sprzedaż, państwo miało na uwadze dwa cele: oczywiście ściąganie gotówki, ale też ratowanie substancji mieszkaniowej, głównie starszej, przed ostateczną, przedwcześnie ruiną, której nie mogli zapobiec różne administracje i zarządy. Ustanowienie pełnoprawnej własności mobilizowało nowych właścicieli do renowacji na własny koszt. Państwo osiągnęło więc oba cele. Co osiągnęli szczeniwi nabywcy?

Mieszkania faktycznie zostały na wartości. Podług oceny znawców moje mieszkanie warte jest dziś jakieś cztery miliony, czyli przeszło trzykrotnie więcej, niż w roku wykupienia i wyremontowania. Lecz jest to wartość teoretyczna. Powiedziano w umowie, jaką zawarłem z państwem, że będę mógł dysponować wykupionym lokalem bez konieczności uzyskania zgody naczelnika dzielnicy i dopłacenia kwoty ujętej w charakterze zniżki, po upływie pięciu lat. Godziłem się na takie ograniczenia, które jednak wielu niechętnie do zawierania owego „interesu pewnego”. Rzeczywiście; zanim jeszcze minął umówiony okres wyszło niedawno zarządzenie o przedłużeniu ograniczeń na dalsze pięć lat. Tak więc jestem właścicielem, ale poniekąd wciąż ubezwłasnowolnionym, i nie mam żadnej pewności, czy przed upływem lat już dziesięciu nie wyjdzie kolejne zarządzenie przedłużające. Oto, jak wyglą-

miast siedzieć cicho i być zadowolonym, iż intuicyjnie lub przez przypadek pozbili się dziesiątków tysięcy złotych, a stali się właścicielami rzeczy o wartości wielu milionów, prawują się z rządem i wykorzystując rzeczywiste lub pozorne nieścisłości prawnicze, domagają się dziś, by do tego, iż mieszkają we własnych mieszkaniach dopłacali im m.in. ci emeryci i te wdowy, które żyją z 7-tysięcznej renty.”

Po pierwsze: żaden rencista z siedmiotysięczną lub nawet znacznie wyższą rentą do niczego nie dopłaca, ani do mojego mieszkania, ani do huty „Katowice”, ponieważ renty, emerytury i pensje pracownicze nie podlegają opodatkowaniu aż do tego progu, na którym objąby je podatek wyrównawczy (w tym roku jest to 480.000). Po drugie: rozłożony na krwipiółach obrońca rzędu, to jest obywatel Krawiec, nie wspomina przynajmniej o skali podwyżki, jakie miały objąć „koszty eksploatacji i remontów” bieżących” nabywców mieszkań. Owe podwyżki, tu i ówdzie zresztą już blawskocznie zadysonowane, sięgają sześciu set procent kwot dotąd płaconych i wcale nie tak małych. To właśnie uderzenie, już drugie, lecz znacznie cięższe, rozlało wielu nabywców i w ich to imieniu wystąpiła wrocławska WRN razem z prokuratorem generalnym. Ponieważ okazało się, że po tak drakońskim ukaraniu wiary w umowę zawieraną z państwem, wielu nie będzie stać na utrzymanie kupionego mieszkania. Mógł to obywatel Krawiec, zająłby wróg wyzyskiwaczy, przeczytać w wypowiedziach prasowych i myśle, że nawet nie, które przeczytał. Ale je pominiął, oszukując czytelników jego „Listu”, podjudzając nieświadomych prawdziwego stanu rzeczy i szermującą zdejta z sufitu liczbą 38,5 milionów mieszkańców naszego kraju. Jakoby o niczym innym nie marzących, jak tylko o wrzepieniu niesodnym nabywcom sześciusetprocentowej podwyżki.

Cóż by spowodowała? Nieuchronna, ponowna dewastacja sprzedanej substancji mieszkaniowej, bo właścicielom zwyczajnie zabrakłoby pieniędzy na stałą konserwację, która dotąd zapewniała. Nikt mi zaś nie mówi, że za to odebrane właścicielom pieniądze zapewnią ją administracja i za-

Jesteśmy zatem w domu. Tylko zadróżyć, uczucie frustracji ograniczające poczucie własności, mogła skłonić obywatela Krawca do wygotowania podobnego prostackiego popisu demagogii, wspartej oszukańczymi zabiegami. Ta sama zadróżyć i tępa zawiść, z jakimi niekiedy, nierob, partacz albo pijaczyna gwałtują o egalitaryzmie, żądając bicia w łeb każdego, kto się jakoś wybił, wszystkiego nie przepił i czegoś się rzetelną pracą dorobił. Ośmiela się ktoś mieć automatyczną skalkulator lub kolorowy telewizor, albo maolitrażowy samochód, albo, co już nie do darowania, własne mieszkanie; co dopiero mówić o takim, który ma to wszystko razem! Nici, tylko takiego ścigać, zamknąć a już najlepiej rozstrzelać. Ciekawe, że na ogół nie zazdrościsz autentyczni biedacy, którym los poskipił szans, umiejętności, siły do codziennej walki. Najgłośniejszą pomstą i najzacieklej zadróżyć ci z parą lewych rak, którzy sądzą po sobie jedyną drogę do polepszenia bytu widzą w złodziejstwie i wobec tego w każdym, kto do czegoś doszedł, widzą tylko złodzieja. W ich to imieniu stał obywatel Krawiec, mieniąc się obrońcą rzędu oraz „dziewięćdziesięciu kilku procent społeczeństwa” i mając celnosć wołać „Nie przesadzajmy z tym prawem”. Nietety, nie mogę tak niezwykłą obrońcy pogratulować ani rządowi, ani społeczeństwu.

Na zakończenie chciałbym nadmienić, że nie jestem zwolennikiem kurczowego trzymania się raz kiedys ustalonych stawek „kosztów eksploatacji i remontów bieżących” wykupionych mieszkań. Stawka ta, z powodów ściśle ekonomicznych, musi być co jakiś czas korygowana i nawet, a mówię to z całą powagą, nie zamierzając popełniać smutnego dowcipu, bez okładania realizacją na okres trzech lat. Powinno się to jednak odbywać we wspólnym porozumieniu przedstawicieli państwa z właścicielami, powinno uwzględniać tylko stopę inflacji, i nie może przybierać formy niespodziewanego waleńcia kłonicy, stanowiącego wykult fantazji twórczej aktualnego ministra finansów. Gdy gozłacz, uczucie zawodu i poglądowa nieufność dłuższy mają żywot od nieudzielnej funkcjonujących ministrów.

OLGIERD TERLECKI

Firm zagranicznych trudne „docieranie”

Od 12 lat, jeśli liczyć kolejne roczne posiedzenia Polonijnego Forum Gospodarczego, dąży się do ulepszenia aktów prawnych, tak by w strukturze naszej gospodarki mogły funkcjonować prywatne firmy zagraniczne, których właściciele w znacznej części są osobami pochodzenia polskiego. Najważniejsze, cokolwiek by o tych firmach powiedzieć, że stały się one rzeczywistością, a efektem ich działalności jest obecność niektórych towarów w sklepach. Ilość firm, poczynając od pierwszych trzech, które powstały w roku 1977, w obecne doszła do ponad 700. Liczba ta, jak na potrzeby kraju, na pewno nie oznacza kresu możliwości, przeciwnie, mimo względnego nasycenia rynku w pewne grupy artykułów, wytwarzanych przez przemysł krajowy, istnieją nadal dziedziny, w których miałyby jeszcze sporo do zrobienia przedsiębiorstwa zagraniczne. Przypomnę, że stanowią one 0,2 proc. ogółu przedsiębiorstw przemysłowych i zakładów rzemieślniczych, zatrudniając 43 tys. osób (ok. 0,7 proc. ogółu pracujących). Osiągnęły one w obrocie w wysokości ca. 1,4 mld zł, 0,4 proc. ogółu wartości sprzedaży wyrobów przemysłowych w kraju.

Z dopuszczeniem na krajowy rynek zagranicznego kapitału włączano nadzieje na rozwój produkcji eksportowej, wprowadzenie nowych technologii, wykorzystanie w kraju surowców wtórnych, a w rezultacie — na wzbogacenie najbardziej deficytowych grup towarowych. Czy oczekiwania te spełniły się? Na pewno w okresie największych braków towarowych firmy zagraniczne wypełniły częściowo pustkę w dostawach niektórych wyrobów rynkowych, a obecnie uzupełniają je. Działalność tych przedsiębiorstw, szczególnie po ujawnieniu przypadków osłabiania

przez nie zysków za wszelką cenę, wzbudziła kontrowersyjne opinie, niekiedy — negowane celowość ich istnienia. Stosując jednak zobiektywizowane, pozbawione emocji oceny, można stwierdzić, że firmy, które chcą związać się na trwałe z naszą gospodarką — są na pewno odpowiedzialnymi partnerami do współpracy. Niektóre z firm, które postanowiły jedynie wykorzystać koniunkturę, zgarnąć „śmiełankę” w postaci dużego zysku, w okresie najbardziej dotkliwych braków na naszym rynku, nie mogły mieć długiego żywota. W przypadkach szczególnie rażących wykroczeń odbierano nieuczciwym przedsiębiorcom zezwolenia na dalszą ich działalność. W ten sposób władze zlikwidowały 57 firm bądź też zrezygnowali z ich prowadzenia sami właściciele. Starając się zaś o otwieranie przedsiębiorstw w Polsce bynajmniej nie udzielano zezwoleń — jakby ktoś mógł przypuszczać — w sposób bekrzytyczny. Odrzucono wszak aż 436 wniosków.

Publiczne ujawnianie przykładów niewłaściwych poczynań niektórych firm wzbudzało z kolei niepokój wśród pozostałych przedsiębiorstw. Ich przedstawiciele stawiali zarzuty uogólniania niekorzystnych opinii pod adresem wszystkich przedsiębiorców. Dochodziło wówczas nawet do stawiania z ich strony dramatycznych pytań pod adresem naszych władz: czy na prawdę chcicie nas w Polsce czy nie? Zawsze jednak kompetentni przedstawiciele rządu odpowiadać oficjalnie, iż nikt nie zamierza eliminować z naszego kraju firm zagranicznych, jeśli tylko nie naruszają one istniejących przepisów. Potwierdzenie niezmienności takiego właśnie traktowania biznesu zagranicznego w Polsce znalazło wyraz w czasie posiedzenia Prezydium Rządu 2 czerwca br., a także w u-

stawie sejmowej z kwietnia tego roku o tworzeniu w Polsce spółek mieszanych z udziałem kapitału zagranicznego. Stanowisko to wyrażone zostało również podczas czerwcowego XII Polonijnego Forum Gospodarczego w Poznaniu.

Jednakże dla przedsiębiorstw najważniejszym sprawdzianem tych deklaracji jest praktyka dnia codziennego. I tu największe zastrzeżenia i obawy wzbudzała niestabilność czy też chwilowość ustalonych reguł gry, zwłaszcza w zakresie polityki finansowej. Zarzut ten zresztą stawiany był niemal powszechnie przez przedsiębiorstwa uspołecznione, realizujące zasady reformy gospodarczej.

Sprawy, które najbardziej zbulwersowały przedsiębiorców zagranicznych w Polsce, to dwukrotna nowelizacja ustawy z 1982 roku, normująca działalność firm zagranicznych, jakiej dokonano w ciągu półtora roku. Zmiany te dotyczyły zwiększenia o połowę podatku dochodowego, prowadzenia przysmowej odpisy sprzedaży państwu połowy dewiz uzyskanych przez firmy z eksportu oraz podniesienia progów kapitałowego, a więc części depozytu, jaki powstaje w Polsce przedsiębiorstwa zobowiązane są złożyć państwu. Wywołało to ferment, zwłaszcza w czasie burzliwego Forum Polonijnego w 1984 roku. O ile konsekwencje ostatniej zmiany w ustawie były uzasadnione, to dyskusyjne do tej pory wydają się dwie poprzednie zmiany. Niemniej następnie Forum Polonijné określiło jako forum nadzied. Okazało się również, że wspomniane zmiany w ustawie, zastraszające powinności finansowe firm polonijnych, nie spowodowały zjawiska ich samoli-

kwidacji. Po wprowadzeniu tych zmian powstawały nowe kolejne przedsiębiorstwa. Ale czy te korzystne przebiegi zjawiska można uznać jednoznacznie jako powód do pełnej satysfakcji i zadowolenia? Okazuje się, iż przedsiębiorstwa zagraniczne nie wiele eksportują a jeszcze mniej — inwestują. Wyeksportowały one wprawdzie w ubiegłym roku swoje wyroby za kwotę ponad 25 mln dolarów i za 14 mln rubli lecz eksport ten stanowi zaledwie niepełne 5 proc. wartości całej produkcji tych firm. Gdy idzie o inwestowanie, to na 27 mld zł osiągniętego w 1983 r. zysku, na cele inwestycyjne przeznaczono tylko 7 mld zł. Suma ta nie może satysfakcjonować, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że przedsiębiorstwa, które inwestują, mogą korzystać z ulg podatkowych.

Wracając do eksportu firm zagranicznych, jedną z przyczyn jego niskiego poziomu, podobnie jak w przypadku większości krajowych przedsiębiorstw, jest łatwość zbytu swoich wyrobów na naszym rynku. Jednakże znaczne poważniejszą przeszkodą w zwiększaniu eksportu przez przedsiębiorstwa zagraniczne jest wprowadzenie — w wyniku nowelizacji ustawy — przysmowej odpisy państwu połowy dewiz uzyskanych z eksportu. Spowodowało to przede wszystkim zmniejszenie zakupów przez te firmy zagranicznych surowców, komponentów i zagranicznych technologii. Ministerstwo Finansów uzyskało wprawdzie w ub. roku z tytułu obowiązkowej sprzedaży dewiz 10,9 mln dolarów, lecz wiele na to wskazuje, że eksport bez konieczności odpisy państwu połowy dewiz uzyskanych byłby z pewnością większy i dawałby w sumie większe korzyści, niż daje przysmowa odpis dewiz. Nietrudno oczywiście rów-

niez udowodnić, że sprawy te częściowo rutyną także niekorzystnie na sprawy inwestowania.

Jednocześnie ranga eksportu, od którego zależy „być albo nie być” naszej gospodarki, sprawia, że minister handlu zagranicznego Andrzej Wójcik w czasie XII Forum Polonijnego zaapelował również do jego uczestników o rozwój produkcji eksportowej. Oferowana wobec nich lista wyrobów to głównie: sprzęt medyczny i farmaceutyczny, artykuły spożywcze, bielizna i odzież, środki higieniczne i kosmetyczne oraz wyroby elektroniczne. Bogata jest też oferta w dziedzinie kooperacji. W samym tylko przemysle elektromaszynowym obejmuje ona 15 pozycji. Większość wymienionych grup towarowych mogłaby być także przedmiotem eksportu.

Firmy zagraniczne, o czym także mówiono w Poznaniu, mogłyby też świadczyć usługi dla zagranicznych turystów poprzez inwestowanie w budowę hoteli, moteli, zajazdów, campingów i — poprzez produkcję sprzętu sportowo-turystycznego.

Wszyscy uczestnicy forum zgodzili się co do jednego: nie wystarczy w sprawie rozwoju eksportu przez firmy zagraniczne hasła i apele, zwłaszcza że na spotkaniach zagranicznych przedstawicieli biznesu od dłuższego czasu panuje duch konkretności i rzeczowości. Takim samym językiem trzeba mówić o pobudzeniu eksportu. Znaleźć się muszą bowiem — powiedziano na XII Forum Polonijnym — mechanizmy, które spręgałyby pobudzające działania firm zagranicznych z potrzebami eksportu. Mechanizmów takich, jak dotąd, nie ma. Należy jednak liczyć, że na pewno się znajdą.

TADEUSZ STEC

„Panorama Racławicka”

— najdłużej

czynnym muzeum

W tym miesiącu
oczekiwany jest
półmilionowy widz

WROCŁAW (PAP). Oddział Muzeum Narodowego „Panorama Racławicka” we Wrocławiu latem jest czynny o 2 godziny dłużej niż w innych porach roku — zwiedzanie rozpoczyna się od godziny 8, zaś ostatni goście wychodzą z rotundy ok. 21. Tym samym „Panorama Racławicka” jest obecnie najdłużej czynnym dla zwiedzających muzeum w Polsce.

Codziennie słynne malowidło oglądają liczne grupy turystów zagranicznych, np. w lipcu odwiedzali je turyści ze Związku Radzieckiego, Australii, Kanady, Libii, Francji, RFN, Stanów Zjednoczonych. Codziennie odwiedzają go ok. 1500 osób, czyli komplet zwiedzających rotundę, a zamówienia z zakładów pracy, szkół, instytucji napływają już na rok... 1988.

Od momentu otwarcia rotundy „Panorama Racławicka” obejrzało blisko 500 tysięcy osób. Półmilionowy widz oczekiwany jest w pierwszych dekadzie sierpnia. Na IV kwartał br., zaplanowany jest pierwszy, kilkunastogodzinny remont rotundy, podczas którego będą poddane kontroli, a także konserwacji wszystkie systemy elektroniczne i klimatyzacyjne, a także sztuczny krajobraz przed muzeum. Dzięki niezawodnie działającej klimatyzacji utrzymywana jest w rotundzie stała temperatura ok. 22 stopni Celsjusza i stała wilgotność powietrza.

Jak ukraść 6 mln zł?

Akt oskarżenia liczy prawie 100 stron, dziewięć oskarżeń i 144 świadków, w sprawie fikcyjnego rozliczenia należności za usługi związane z zagospodarowaniem terenów zielonych oraz zagarnięcie pobranych w związku z tym nie należnych wynagrodzeń za pracę.

Wszystko zaczęło się w 1982 r. Ówczesna dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Tarnowie, powołanego do utrzymania porządku na terenie miast i zagospodarowywania terenów zielonych, dążyła do uzyskania maksymalnych zysków i realizacji swych statutowych zadań, oferowała swe usługi wielu jednostkom gospodarki uspołecznionej. Ponieważ wspomniane przedsiębiorstwo nie dysponowało stosownymi mocami przerobowymi, postanowiono zorganizować grupy młodzieżowe. Zajął się tym Anna S., która przed laty, będąc jeszcze nauczycielką, zajmowała się organizacją pracy młodzieży szkolnej przy zagospodarowaniu i konserwacji terenów zielonych. Z propozycji Anny S. skorzystał jej były uczniowie, członkowie rodziny i inne znajome osoby.

Po rozpoczęciu pracy przy porządkowaniu plant kolejowych i zagospodarowywaniu terenów wokół piekarni mechanicznej, okazało się, że MPGK nie może wypłacić pracującym w niej z uwagi na tzw. brak bezosobowego funduszu płac. W gronie zainteresowanych ustalono, że rozliczenia będzie można dokonać przez Miejsko-Gminną Spółkę Wodną w Tarnowie. Zaproponowano w tej sprawie kierownikowi spółki Piotr W. wyraził zgodę, informując równocześnie,

opiewały kolejno na kwoty: 673 tys. zł, 614 tys. zł i 249 tys. zł.

Po przeprowadzeniu rzeczywistych obmiarów przez biegłego sądowego okazało się, że powierzenia została znacznie zawyżona. W efekcie WSS „Społem” wypłaciła 841 tys. zł więcej. Po wykonaniu tych prac zorganizowano kolejną grupę młodzieży do zagospodarowania terenów wokół tłoczni gazu w Pogórskiej PKO. Oprócz tej grupy, w skład której wchodziły głównie członkowie rodzin i znajomi, na terenie tłoczni pracowali junacy OHP, a ich pracę zaliczono wspomnianym członkom grupy. Część prac wykonano przy pomocy sprzętu ciężkiego, rozliczając jednakże jako wykonywane ręcznie, co automatycznie zawyżało wartość wykonanych robót. Jednocześnie w dokumentach wykazano dostarczenie na teren tłoczni 232 m sześć. ziemi, i pokrycie 20-centymetrową warstwą powierzchni 106739 m kw. Zeby jednak pokryć taką powierzchnię konieczne byłoby dostarczenie 21347 m sześć. ziemi, niemożliwej do zmaganowania na terenie obiektu. Podczas wizji lokalnej stwierdzono, że ziemi w ogóle nie trzeba było przywieźć. Zapłacono przez przedsiębiorstwo faktura zamknęła się kwotą 13,5 mln zł i była zawyżona o 8,5 mln zł. Zorganizowane przez Annę S. grupy pracowały jeszcze na terenie Huty Szkła Gospodarczego, Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego i Cieplowni „Piskówka”. Wszystkie roboty zafakturowano łącznie na kwotę ponad 20 mln zł. Ustalono też, że oskarżeni wydružili łącznie blisko 6 mln zł, z czego 3 mln 86 tys. wyprowadzono

za pośrednictwem Miejsko-Gminnej Spółki Wodnej, zaś 2 mln 671 tys. zł przez Kolo „Parkowa”.

Zasadnicze trudności w ustalaniu wysokości zagarniętego mienia przez poszczególne osoby, wynikają z braku jakiegokolwiek list płac i innych dokumentów odzwierciedlających rozchód wpłat pobieranych za pośrednictwem Kola i Spółki. Na listach płac były bowiem „martwe dusze” czyli nazwiska osób zamieszkałych z reguły w innych województwach, które w latach 1983—84 studiowały w Krakowie. Nazwiska tych osób do listy płac zbierał Andrzej K., spisuując m. in. podstępnie dane personalne i numery dowodów osobistych kolegów z uczelni. Nazwiska podawała też córka Anny S. i Józef Sz. Wymienieni pobierali też pieniądze od Pawła W., fałszując podpis na listach płac. Szczególnie zasłużyli i wtajemniczeni w działalność otrzymywali dodatkowe premie i prezenty z okazji imienin, „pod choinkę” itd. Znaczną część rozliczano za jakieś koszty własne — na zakup paliwa, dojazd samochodami, na napoje chłodzące i libacje.

W wyjaśnieniach, a także w trakcie konfrontacji, podejrzani obciążali się wzajemnie, przesuwając odpowiedzialność karna na drugie osoby.

Dodać należy, że w toku prowadzonego śledztwa, stwierdzono wiele nieprawidłowości, noszących znamiona określonych przestępstw ze strony inspektorów nadzoru i byłego dyrektora MPGK.

WIESŁAW
SZCZUPAK

Inicjatywa w sprawie ustanowienia w Krakowie, pod auspicjami sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowego Centrum Badania Długu i Rozwoju, wynikająca z propozycji przedłożonej przez Wojciecha Jaruzelskiego podczas ubiegłorocznej, 46. sesji Zgromadzenia Ogólnego — budzi żywe zainteresowanie, lecz godzi się przypominąć, że nie jest ona ułamek pierwszą próbą wprowadzenia Krakowa do klubu ministrogospodarzy siedzib ONZ i jej agend.

Mato kto już pamięta, że możliwość sprowadzenia do Krakowa jednej z ważnych agend ONZ (możliwość całkowitej realna, jak wydawało się wówczas) była już rozważana przed kilkunastu laty.

W jakich okolicznościach pomysł ten się narodził i co uodaremniło jego realizację? W połowie grudnia 1971 obradowała w UJ „konferencja naukowa w sprawie międzynarodowej ochrony środowiska” (do II konfe-

rencji niestety już nie doszła). Uczestniczyli w niej liczni przedstawiciele wielu dyscyplin wiedzy, w tym specjaliści nauk o stosunkach międzynarodowych. Konferencja uchwaliła apel, w którym m. in. sformułowała postulat ustanowienia w Krakowie siedziby takich agencji o charakterze międzynarodowym, zajmujących się ochroną środowiska, „jakie mogą zostać powołane do życia czy to w ramach RWPG, czy też za sprawą specjalistycznych programów ONZ”.

Była to myśl sensowna. Apel konferencji nawiązywał „do odległej tradycji ochrony przyrody i środowiska człowieka, promieniujących z Krakowa na całą Polskę od czasów Stanisława Staszica, a kontynuowanych następnie przez grupę krakowskich przyrodników i prawników przełomu XIX i XX wieku, z której wywodzi się wielkie dzieło Władysława Szafera, a obecnie Walerego Goetla”.

W Krakowie krótko trwałej myśli zoologicznej było więcej, od stuleci, nato-



miast ONZ zajęła się sprawami ochrony środowiska przed kilku laty. W 1967 temat ten po raz pierwszy, z inicjatywą Szwecji, został podjęty w dyskusji na posiedzeniu Rady Społeczno-Gospodarczej. W 1968 Zgromadzenie Ogólne przyjęło pierwszą rezolucję w tej materii. W 1969 sekretarz generalny ogłosił sprawozdanie o środowisku człowieka, będące planem pracy zespołu specjalistów. Zyskała ona niebywały rozgłos i dopomogło wyzwolić w społeczności międzynarodowej gotowość do podjęcia dyskusji o współpracy zmierzającej do ochrony środowiska.

Kraków i ONZ (II)

W tej nowej atmosferze Zgromadzenie Ogólne postanowiło zwołać do Sztokholmu, w czerwcu 1972, konferencję Narodów Zjednoczonych w sprawie środowiska człowieka. Z konferencji powszechnie wiązano nadzieje na powołanie agendy ONZ zajmującej się sprawami środowiska.

Krakowska konferencja naukowa zebrała się na pół roku przed konferencją ONZ w Sztokholmie. Pomysłodawcą, organizatorem i dobrym duchem obrad był profesor Marian Iwanefko, znawca prawa międzynarodowego, któremu udało się pozyskać do udziału przedstawicieli wielu państw naukowych, przyrodników, techników, lekarzy. Obradować w tak wybitnym składzie, konferencja mogła wypracować międzydyscyplinarne spojrzenie na problemy ochrony środowiska.

W tym czasie ONZ służyła raczej współpracy, niż konfrontacji państwa obu systemów...

Po drugie, ogólna sytuacja na arenie międzynarodowej była korzystna dla Polski, występującej z wieloma wartościowymi inicjatywami na forum ONZ i w trakcie przygotowań do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Niezaprzeczalnym autorytetem Polski mogłoby ułatwić starania o przyznanie jej statusu gospodarza agendy ONZ.

Po trzecie, nie bez znaczenia były tradycje Krakowa w badaniach nad środowiskiem. Niestety, te argumenty nie zostały nigdy rozwinięte przez społeczność międzynarodową. Brakło po temu okazji. Propozycja, a jaką wystąpiło polskie środowisko naukowe, nie została przedyskutowana na konferencji w Sztokholmie.

W tym czasie ONZ służyła raczej współpracy, niż konfrontacji państwa obu systemów...

Po drugie, ogólna sytuacja na arenie międzynarodowej była korzystna dla Polski, występującej z wieloma wartościowymi inicjatywami na forum ONZ i w trakcie przygotowań do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Niezaprzeczalnym autorytetem Polski mogłoby ułatwić starania o przyznanie jej statusu gospodarza agendy ONZ.

Po trzecie, nie bez znaczenia były tradycje Krakowa w badaniach nad środowiskiem. Niestety, te argumenty nie zostały nigdy rozwinięte przez społeczność międzynarodową. Brakło po temu okazji. Propozycja, a jaką wystąpiło polskie środowisko naukowe, nie została przedyskutowana na konferencji w Sztokholmie.

Polska i większość państw socjalistycznych nie wzięły w niej udziału.

Pod naszą nieobecność postanowiono, że siedzibą UNEP będzie stolica Kenii, Nairobi. W ten sposób — przynajmniej częściowo — skorygowano wreszcie niesprawiedliwy rozdział geograficzny siedzib ONZ i jej agend; skorygowano go na korzyść trzeciego świata, zamiast na korzyść państw socjalistycznych.

Czytelnikowi może nasuwać się pytanie: dlaczego Polska, która do konferencji w Sztokholmie była przygotowana, mogła pod jej obrady wnieść ważną propozycję — nie wzięła w niej udziału, podobnie zresztą, jak większość krajów socjalistycznych?

Przyczyną, nieobecności delegacji państwa socjalistycznych na konferencji w Sztokholmie było niedopuszczenie do udziału w jej pracach delegacji NRD. Decyzji tej nie sposób nazwać smacznej niż głupiej, dyktowaną politycznym zaślepieniem. W tym czasie państwa Zachodu próbowały jeszcze ignorować istnienie

NRD. Ich upór w tej materii okazał się silniejszy od oczywistej przecież wspólnoty interesów! Skazanie atmosfery, zanieczyszczenie wód nie znają żadnych granic; ani tej na Łabie, ani tej na Odrze.

Bez udziału państwa socjalistycznych konferencja ONZ w Sztokholmie nie była w stanie przynieść oczekiwanych efektów. Nieobecność naszych delegacji przyniosła za to pożądany skutek. Kilka tygodni później Zachód zmienił wreszcie stanowisko: NRD mogła odłączyć ustępować do organizacji wyspecjalizowanych Narodów Zjednoczonych, a w 1973 oba państwa niemieckie zostały jednocześnie przyjęte do ONZ.

Przypominam te zamierzone sprawy, by wskazać, że niekiedy słuszne inicjatywy bywają udaremniane przez upór i głupotę. Wcale nie można wykłuzić, że na podobne przeszkody może napotkać zamysł ustanowienia w Krakowie Międzynarodowego Centrum Badania Długu i Rozwoju.

Nikt nie może, nie powinien pozostawać na uboczu procesu przyspieszenia społeczno-ekonomicznego rozwoju społeczeństwa

Skrót przemówienia Michała GORBACZOWA na naradzie aktywu chabarowskiej krajowej organizacji partyjnej 31 lipca

MOSKWA (PAP). Przekazujemy skrót przemówienia MICHAŁA GORBACZOWA, wygłoszonego na naradzie aktywu chabarowskiej krajowej organizacji partyjnej 31 lipca.

Wszystko co widzieliśmy i styszelśmy w dniach naszej podróży na Daleki Wschód, jeszcze raz potwierdza — stwierdził mówca — że ludzie radzieccy z głębokim zadowoleniem, a nawet, powiedziałbym, całą duszą i sercem przyjęli wytyczne przez partię kroki, aktywnie zareagowali na podjęta uchwały. Nie spotkałem się z ani jednym faktem negatywnej opinii o tym, co uczyniła partia po kwietniowym plenum KC KPZR i co czyni po XXVII Zjeździe Partii.

Nasz naród wiąże z uchwałami zjazdu, z polityką partii sformułowaną na XXVII Zjeździe swoje nadzieje i plany. Liczy, że realizacja, wprowadzenie w życie polityki wypracowanej przez zjazd partii wywarą ogromny wpływ na losy kraju, a to znaczy na całe nasze społeczeństwo, kolektywne pracownice, każdą rodzinę, na każdego człowieka.

Ami klasa robotnicza, ani chłopstwo, ani inteligencja techniczna czy twórcza, nikt nie chce dłużej żyć po staremu, godzić się z tym, co przestarzałe, co hamuje nasz rozwój, rzucić nam na naszą rzeczywistość, nasze życie. To co zostało dotychczas osiągnięte, w żadnej mierze nie może nas zadowalać.

Głębokie jakościowe zmiany, które umocniłyby tendencje przyspieszonego rozwoju, dotychczas nie nastąpiły. Wzrost potencjału ekonomicznego powinien następować jednocześnie i w ścisłej więzi z zakreślonym na szeroką skalę doskonałym planowaniem, zarządzaniem, stylu gospodarowania, z poszukiwaniem nowych dróg i metod rozwoju produkcji. Powinniśmy uczyć się w marszu, rozwiązując nowe zadania. I nie bać się ich śmiało naprzód, ryzykować, brać na siebie odpowiedzialność.

Przypomnijcie sobie, jaka energia, jaka uporczywość wykazywała nasza partia w realizacji przeobrażeń w przełomowych etapach naszej socjalistycznej historii. Ile wystąpień, artykułów Włodzimierz Ilcz Lenin poświęcił na wyjaśnianie nowego podejścia do budowy socjalizmu, nowej polityki gospodarczej, kiedy powstał problem konieczności jej realizacji, problem przebudowy państwa na nowym etapie. To samo można powiedzieć również o podejściu partii do decyzji w latach pierwszych pięćdziesiąt lat powojennej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Chodzi dziś o przeobrażenia zakrojone na nie mniejszą skalę. Obecna przebudowa obejmuje nie tylko gospodarkę, lecz wszystkie inne strony życia społecznego — stosunki społeczne, system polityczny, sferę duchowo-ideologiczną, styl i metody pracy partii, wszystkich naszych kadr. Przebudowa to pełne słowo. Postawiliśmy znak równości między słowami przebudowa i rewolucja.

Nasze przeobrażenia, reformy nakreślone w uchwałach kwietniowego plenum Komitetu Centralnego Partii i XXVII Zjazdu KPZR to prawdziwa rewolucja w całym systemie stosunków w społeczeństwie, w umysłach i sercach ludzi, w psychice i rozumieniu współczesnego okresu, a przede wszystkim zdaną zrodzonych przez burzliwy postęp naukowo-techniczny.

W KPZR i w ogóle w kraju istnieje wspólne zrozumienie, że odpowiedzi na pytania postawione przez życie powinniśmy szukać nie poza ramami socjalizmu, lecz w ramach naszego systemu, wykorzystując potencjał gospodarki planowej, socjalistycznej demokracji, kultury i czynnika ludzkiego, opierając się na żywej twórczości narodu.

Niektórym ludziom na Zachodzie się to nie podoba. Wszyscy tam czekają na coś takiego, co oznaczałoby odejście od socjalizmu, że zrobimy ułkon w kierunku kapitalizmu, będziemy zapożyczać jego metody. Z zagranicy dostajemy wiele „rad” jak i dokąd mamy dalej iść. Nadawane są różnego rodzaju prowokacyjne audycje, publikuje się artykuły po to, by rzucić cień na przemiany zachodzące w naszym kraju, wbić klin między kierownictwo partii i naród. Takie niegodne próby skazane są na fiasko. Interesy partii i narodu są nierozdzielne, nasz wybór i kurs polityczny jest niezłomny i niezachwiany. W tej głównej sprawie naród i partia są jednoznaczni.

Nie można jednak dopuścić do tego, aby przestarzałe dogmaty zastępowały nam oczy, przeszkadzały iść naprzód, w sposób twórczy rozwijać teorię i stosować ją w praktyce, na danym konkretnym historycznym etapie, który przeżywa nasze społeczeństwo. Do tego też nie możemy dopuścić.

Mówię o tym także dlatego, że są u nas jeszcze oczywiste ludzie, którzy słowo „przebudowa” przyjmują z trudem, a nawet czasami je z trudem wymawiają. Widzą w tym procesie odnowy często nie to, co w nim jest w istocie zawarte, widzą w nim nieomalże zachowanie postaw, niemając odczuć dotychczasowych pryncypiów. Nasza linia polityczna ma na celu pełne ujawnienie potencjalnych możliwości i zalet ustroju socjalistycznego, usunięcie wszystkich przeszkód, wszystkich zapor stojących na drodze naszego rozwoju, stworzenie przestrzeni dla czynników postępu społecznego.

Należy warstwą po warstwie usuwać nagromadzone problemy we wszystkich sferach życia społecznego, uwalniać się od tego, co się przeżyło, śmiało podejmować twórcze decyzje.

Komitet Centralny rozumie, że dla realizacji tego celu trzeba wielu wysiłków i niemało czasu. Jednak zwrócić, a tym bardziej pozostawać bezczynnym w takiej sytuacji nie wolno. Oto dlatego ciągle od nowa powracamy do konieczności wszechstronnej przebudowy i będziemy to robić dopóki nie zapewnimy zasadniczego zwrotu, przede wszystkim w sposobie myślenia naszych kadr kierowniczych, w sposobie my-

ślenia i w psychice wszystkich ludzi pracy, całego społeczeństwa.

Doświadczenia, które już zgromadziliśmy, potwierdzają, że proces przebudowy powinien jednocześnie następować i od góry, i od dołu. Ma on objąć wszystkie szczeble zarządzania, wszystkie ognia kierownictwa politycznego i państwowego, i zbliżyć się do przebudowy w kolektywach produkcyjnych.

My, w Komitecie Centralnym, w Biurze Politycznym, myślimy, że przebudowę, całą pracę w zakresie przebudowy rozpocząć musi każdy od siebie samego, od określenia swego stanowiska obywatelskiego, od aktywizacji politycznej, działalności zawodowej, od zwiększenia odpowiedzialności za powierzona sprawę, za efekty końcowe. Moim zdaniem powinno być to całkiem jasne. Zwykły zdrowy rozsądek podpowiada, że nikt nie może robić uników w górę czy w dół, lub na boki, w prawo czy w lewo. Należy przede wszystkim zadać sobie pytanie, przede wszystkim postawić przed sobą zadanie rozbicia wszystkiego zgodnie z sumieniem, z poczuciem wielkiej odpowiedzialności przed samym sobą i przed narodem. Jeśli wszystko to będzie się robić, to przebudowa uda się. Nikt nie może, nie powinien pozostawać na uboczu procesu przyspieszenia społeczno-ekonomicznego rozwoju społeczeństwa. Ale przebudowa dotyczy nie tylko tej strony. Zakłada stworzenie takiej atmosfery w społeczeństwie, która pobudzałaby ludzi do przezwyciężenia nagromadzonej inercji i obojętności, wyzbywania się w pracy i życiu wszystkiego, co nie odpowiada zasadom socjalizmu, naszemu światopoglądowi i stylowi życia. Mówiąc szczerze, jest tu nad czym popracować. Ale również w tym wypadku każdy powinien spojrzeć przede wszystkim na siebie, towarzysze, i w Biurze Politycznym, i w podstawowej organizacji partyjnej, każdy powinien konkretnie sam się z sobą rozliczyć. W minionych latach, w atmosferze niedostatecznej krytyki, niedostatecznej jawności i odpowiedzialności przyzwyczailiśmy się do pewnych rzeczy, które w ogóle nie przystają robotnikom, i osobom na stanowiskach. I ci i tamci powinni rzucić z siebie nagromadzoną „warstwę narośli”, jakby się oczyścić. A komitety partyjne powinny aktywnie pomagać w tym procesie.

Wszyscy powinni przylgnąć się do pracy. Podkreślam, towarzysze, w s y s t e m i ten, który związany jest z produkcją, i ten, który związany jest z nauką, zarządzaniem, z pracą organizatorską i polityczną. Teraz trzeba przywrócić się każdej gałęzi i każdemu przedsiębiorstwu, zorientować się, co trzeba konkretnie zrobić, by posunąć naprzód postęp naukowo-techniczny, zapewnić jakościową stronę przyspieszenia, gdyż kluczowe zadanie — to gospodarka.

W praktycznej działalności partii w ubiegłych latach jest wiele dobrego. Trzeba to brać pod uwagę. Jednakże, towarzysze, czas i zadania są teraz zupełnie inne. Nie będziemy posuwać się naprzód, jeśli będziemy szukać odpowiedzi na nowe problemy w gospodarce i technice w doświadczeniach lat trzydziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych a nawet sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Teraz są inne czasy, inne wymagania, inne potrzeby, ale także inne możliwości. Musimy sobie to w pełni uświadomić.

Zwracam dziś waszą szczególną uwagę na postęp naukowo-techniczny, na wdrażanie najnowocześniejszych technologii, na nowy mechanizm gospodarowania. Dają one najwyższy efekt ekonomiczny w porównaniu z innymi przedsięwzięciami. Nakłady na wdrożenie nowych technologii zwracają się, z reguły, w ciągu roku, maksimum półtora, podczas gdy zwykle zwiększenie produkcji na dotychczasowych zasadach technicznych, w oparciu o dotychczasową technikę — w ciągu 5–7 lat. Oto dlatego dotyczy się taka walka na froncie technologicznym na całym świecie. Technologia silnie przyspiesza tempo rozwoju każdego społeczeństwa, zwiększa wydajność pracy i daje ogromną, szybką akumulację.

Popelniliśmy towarzysze (mówiłem już o tym na czerwcowym plenum i mam nadzieję, żeście to zapamiętali), poważny błąd, kiedy w swej polityce naukowo-technicznej orientowaliśmy się w wielu dziedzinach na średni poziom techniczny, na powtarzanie tych samych rozwiązań i włączaliśmy do projektów nowych przedsiębiorstw stare rozwiązania techniczne. Często bywało tak, że w naszych warunkach długich cykli budowy technika się moralnie zastarzała zanim budowa została zakończona. W ten sposób rozszerzaliśmy front opóźnienia. Jest to poważny błąd. Musimy go obecnie zdecydowanie naprawić. Mówiłem już o tym jasno i bezpośrednio przed partią i narodem i nie chcę się powtarzać.

Powiem wprost, że naszym zdaniem, zdaniem Biura Politycznego, ten, kto przyzwyczaił się żyć na cudzy koszt, kto stale utyskuje — i tego mu mało i tamtego mało, i to dajcie i tamto dajcie, i budowlani i wszyscy inni są winni, że warunki obiektywne nie pozwalają mu lepiej pracować — powinien ustąpić miejsca nowym kadrom, które rozumieją czasy i gotowe są wziąć na siebie tę wielką odpowiedzialność.

Jednakże z góry można powiedzieć, że jeżeli zabraknie działań o charakterze organizatorskim przy wcielaniu uchwał w życie, to spotka ją taki sam los jak i poprzednie, które, notabene podejmowano właśnie na wasze prośby. Niezadawająca ca sytuacja na wielu odcinkach związana jest właśnie ze złą realizacją nakreślonych przedsięwzięć, z niedostatecznym wykorzystaniem rezerw i potencjalnych możliwości. Aktyw powinien uważnie zajmować się gospodarką, głębiej, w sposób nowoczesny analizować zjawiska i fakty.

W II pięćdziesiąt zmniejszył się udział wyrobów o najwyższej jakości w skali przemysłu całego regionu. Działalność gospodarczą przywykli, że konsumenci nie mają wyjścia, że i tak wszystko kupia. A jak to pogodzić z własnym sumieniem i z tym, że kraj potrzebuje wyrobów bardziej oszczędnych, niezawodnych, o wyższej jakości? Wielu przez 10–15 lat tłucze te same wyroby przy użyciu tych samych technologii. Ot i wszystko. Powiem wam wprost, że pracownikom szczebla kierowniczego w takich wypadkach nie powinno się wypłacać wynagrodzenia, dlatego że wszystko wykonują robotnicy. Na-

tomiasz dyrektor, kierownictwo każdego przedsiębiorstwa przede wszystkim odpowiada przed krajem za zaspokojenie zapotrzebowania na coraz to nowsze, oszczędniejsze, trwałe i odpowiadające najwyższymi wymogom wyroby. Na tym polega ich odpowiedzialność.

Chciałbym szczególnie zająć się sferą usług, produkcji artykułów powszechnego użytku. Wiąże się to bezpośrednio z polityką społeczną partii, z aktywizacją czynnika ludzkiego, tj. z tym co zjazd wysunął na pierwsze miejsce. Jak wiecie, w ostatnim czasie, podjęto poważne środki, aby stymulować produkcję artykułów konsumpcyjnych, przy tym nie tylko w przedsiębiorstwach wyspecjalizowanych, lecz praktycznie również we wszystkich zakładach i fabrykach, w tym obronnych. Jednakże sytuacja jest nadal napięta. Trzeba poważnych wysiłków, aby napiecie usunąć i zapewnić normalny obrót towarowo-pieniężny.

Nawiazując do sytuacji, jaką zastał w Komsomolsku nad Amurem, M. Gorbaczow podkreślił, że działają tam potężne ministerstwa, potężne kolektywy, wielka jest koncentracja klasy robotniczej, zaś mieszkanca można otrzymać po 10–15 latach. Sądze — powiedział — że kadra kierownicza — być może tu obecna — to ogólnie biorąc ludzie dobrzy, kompetentni. Ale jeśli w taki sposób rozwiązuje się u nich sprawy socjalne, mój szacunek dla nich natychmiast maleje. Jeśli kierownicy działacze gospodarczy zapominają o sprawach socjalnych, o sferze socjalnej, stawiają ją na ostatnim miejscu, to powiem wprost, że nasze plany nie powiedzą się, wszystkie najnowocześniejsze zasoby, wszystkie elastyczne systemy produkcji, środki robotyzacji, centra obrabiarek sterowanych numerycznie itd., wszystko to będzie martwe.

Nawiazując do problemu usług sekretarz generalny KC KPZR powiedział:

Nie może być tak, aby na mieszkańców Chabarowska wypadało 2–3 razy mniej usług w zakresie remontu i budowy mieszkań, naprawy obuwia i produkcji mebli itd. niż w całej Federacji Rosyjskiej. Gdzie są rady? To ich żywotna sprawa i żywotna sprawa działaczy gospodarczych. Ślusznie postępują liczne kadry gospodarcze, gdy w swoich przedsiębiorstwach umożliwiają rozwinięcie sfery usług; wówczas kształtuje się tam stabilna załoga, ludzie są w dobrym nastroju i poświęcają swe siły produkcji. Aby to pojąć, nie trzeba być wcale wielkim politykiem.

Przy rozwiązywaniu problemu deficytu towarów i usług potrzebna jest inicjatywa, wytrwałość, trzeba też szukać nowych form pomocy dla ludności w indywidualnej działalności zawodowej. W szczególności wielu ludzi pracy w listach do organów centralnych stawia sprawę szerokiego rozwoju różnorodnych zjednoczeń spółdzielczych, wspomina z uznaniem system spółdzielczości pracy, jak się zdaje przedwcześnie zlikwidowany w latach 50–60.

Coraz częściej rozlegają się głosy za wykorzystaniem dla potrzeb usług dla ludności i produkcji towarów codziennego użytku, gospodarstw i warsztatów pomocniczych przy przedsiębiorstwach sektora państwowego i sektora spółdzielczego. Ślusznie zwraca się uwagę, że te gospodarstwa i warsztaty mogą wykorzystywać w obrocie gospodarczym takie rodzaje surowca i zasoby pracy, których wielka produkcja dziś po prostu nie może wykorzystać. Pomagają ludziom mogą i powinny same przedsiębiorstwa. Trzeba powiedzieć bez ogródek, że na razie daje znać o sobie dawna tradycja: wykonuj plan produkcji, buduj, zwiększaj, zaś to, jak mieszka człowiek pracy, właśnie ten, który to wszystko zapewnia, jest dla niektórych naszych działaczy gospodarczych sprawą drugorzędną. Trzeba to potępić, biorąc za punkt wyjścia wymogi zjazdu. W ogóle powinniśmy rozstrzygać te sprawy nie po uruchomieniu produkcji, lecz równocześnie z jej uruchamianiem. Obecnie, ponieważ moce produkcyjne są już w znacznym stopniu uruchomione, trzeba nawet przyznać priorytet sprawom socjalnym. Jest to jedyna droga. W ogóle powinniśmy działać tak, jak uczył Włodzimierz Ilcz Lenin: mniej gromkich słów, przechwatek i zarozumiałstwa, pustego teoretyzowania, więcej troski o sprawy rzeczywiste, o zaspokajanie potrzeb ludzi.

Wielki jest nasz kraj, ogromna jego gospodarka, bardzo różne są warunki, w których mieszkają i pracują ludzie. Tutaj, na Dalekim Wschodzie, być może lepiej się nie tylko rozumie, lecz po prostu czuje, że nie można, po prostu nie można, zarządzać całą tą ogromną gospodarką tylko z centrum, że znaczna część odpowiedzialności za rozwiązywanie wielu spraw powinno się przenieść do organów terenowych. To zaś znaczy, że trzeba im dać również odpowiednie uprawnienia. Rady powinny wykorzystywać swoje możliwości. Jednak dotychczas terenowe organy partyjne rozstrzygały zbytbytną opiekę nad radami i brały na siebie rozwiązywanie wielu spraw, za które powinny odpowiadać właśnie rady.

A poza tym — kadry gospodarcze nie odnosiły się do rad z należytym szacunkiem. Wielu ludzi opędało się wprost od upartych i ślusznych postulatów rad. Od tego musimy się uwolnić. Przecież w działalności rad realizowana jest akurat ta sama polityka socjalna, która pozwala ludności oceniać naszą politykę w ogóle, dokąd ona zmierza i jak jest zorientowana, jak służy człowiekowi.

Jeśli chodzi o problemy funkcjonowania przedsiębiorstw w nowych warunkach, gdy tworzymy nowy mechanizm gospodarczy, przechodzimy na zasady rozrachunku gospodarczego, samospłaty, samofinansowania, na szerokie wdrażanie kontraktów, to teraz w istocie rzeczy nasze przedsiębiorstwa wkraczają w nowe warunki pracy. I obowiązują obecnie ustawa o przedsiębiorstwie socjalistycznym (zjednoczenie) jest w znacznym stopniu przestarzała. Obecnie kończą się prace nad nową ustawą o przedsiębiorstwie socjalistycznym (zjednoczeniu). Dąży się do tego, aby w formie prawnej utrwalić

w niej politykę przebudowy metod gospodarowania, uwolnienia załóg od drobiazgowej opieki i administrowania. Stworzy się w ten sposób przesłanki efektywnej działalności podstawowego ognia gospodarki na zasadach pełnego rozrachunku gospodarczego i samofinansowania, socjalistycznej samorządności, łącznie z tworzeniem rad przedsiębiorstw analogicznie do tego, jak tworzy się rady w brigadach.

Chciałbym zapytać was o zdanie. Może projekt tej ustawy należy podać do powszechnej wiadomości? (głosy: tak, słusznie, byłoby dobrze).

Przedstawię waszą opinię w Biurze Politycznym. Myślę, że należy zrobić ten krok. To bardzo ważne.

Otwarcie powiem w tym miejscu, że nasze kadry — i partyjne, i w samorządzie terytorialnym, i gospodarcze — powinny uczyć się pracować w warunkach rozszerzenia demokracji, aktywizacji czynnika ludzkiego, rozwijania inicjatywy ludności. Grzechem byłoby ukrywać, że często nasze kadry reagowały chorobliwie na zaostrożną reakcję ludzi na procesy zachodzące w społeczeństwie. Niektórych ludzi niepokojono ducha, ale zaangażowanych, przekonanych do naszego ustroju i naszej ideologii, przejmujących się sprawami, nierzadko zaliczano do demagogów, wykorzystywano przeciwko nim różne mechanizmy, aby się od nich uwolnić, ale w ten sposób, żeby nie mogli oskarżać, iż rozprawiono się z nimi za krytykę.

Obecnie trzeba wszędzie i w sposób realny zapewnić udział ludności i w rozwiązywaniu problemów produkcyjnych, i w rozwiązywaniu problemów miejskich, obwodowych i krajowych, a także problemów całego społeczeństwa. Jest rzeczą oczywistą, że demokrację mogą wykorzystywać również demagogowie. Jednakże są to tylko jednostki. Podstawowa masa opowiada się za tym, żeby w społeczeństwie panowała zdrowa atmosfera, za tym, żeby kierownictwo znajdowało się w pobliżu ludzi pracy, radziło się ich, rozliczało się, informowało ica, było zainteresowane w tym, aby wszystko było jasne i żeby każdy mógł powiedzieć o tym, co go boli.

Ogólnie rzecz biorąc, trzeba zmieniać styl pracy. Powinno być przesiąknięty szacunkiem dla narodu, dla jego poglądów, autentycznością, nie na pokaz więzią z nim. Trzeba rzeczywiste iść do ludzi, przysłuchiwać się, spotykać, informować. A im bywa trudniej, tym częściej trzeba się z nimi spotykać, być z nimi razem, gdy rozwiązuje się ten czy inny problem. Ludzie nasi reagują na to. Trzeba to powitać z uznaniem i wszelkimi sposobami popierać.

I w związku z tym o jawności. Czasami mówi się: po co to Komitet Centralny rozwinął tak szeroko krytykę i samokrytykę, jawność? A ja wam powiem, że my, jak dotychczas, niczego na tym nie straciliśmy, a tylko na tym skorzyściliśmy. Naród poczuł przypłyły siły, stał się odważniejszy, aktywniejszy zarówno w pracy, jak i w życiu społecznym. No i jak wiecie, od razu przycichli wszyscy, którzy próbowali obchodzić nasze ustawy. A to dlatego, że nie ma nic potężniejszego od siły opinii społecznej, gdy może się ona zrealizować, a realizuje się tylko w warunkach krytyki i samokrytyki, w warunkach szerokiej jawności.

Nawiasem mówiąc, jakoś zaczynają milknąć liczne gazety terenowe w miastach i w obwodach. Gazety centralne przemawiają pełnym głosem, popierają wszystko co dobre, krytykują błędy i niedociągnięcia. A terenowe milczą. Gdy zrealizujemy w Komitecie Centralnym grupę redaktorów, powiedzieli oni wprost: „dobrze, ale powiedzcie o tym naszym sekretarzom miejskich i rejonowych komitetów partii”. Rzeczywiście, a dlaczego? To ludzie nie mieliby orientować się w tym, co dzieje się w rejonie, w mieście, oceniał to, a jeśli trzeba — wypowiadać swoje opinie. Przecież właśnie na tym, towarzysze, polega socjalizm. Czy są na tej sali redaktorzy? (głos z sali: tak, są obecni).

Mam nadzieję, że sekretarze komitetów miejskich i rejonowych partii uwzględnią naszą rozmowę. Oni kierują. Przecież to ich gazeta. Nie trzeba, towarzysze, bać się jawności. Jesteśmy silni, naród opowiada się za socjalizmem, za polityką partii, za przemianami, za przebudową.

W ogóle do jawności nie można stosować miar i tradycji kampanijności. Jawność to nie jednorazowe przedsięwzięcie, lecz norma współczesnego życia radzieckiego, stały nieprzerwany proces, w toku którego rozstrzygają się jedne zadania, pojawiają się nowe, z zasady jeszcze bardziej złożone.

To samo moglibyśmy powiedzieć o krytyce i samokrytyce. Jeśli nie będziemy się sami krytykować i poddawać analizie, to cóż się stanie? Po prostu tego potrzebujemy, jest to żywotnie konieczne dla normalnego funkcjonowania i partii, i społeczeństwa.

Obecnie bardzo wiele zależy od naszych kadr, od aktywu partyjnego. Ogromna jest ich rola jako organizatorów ludzi, jako organizatorów gospodarki narodowej, jako przekazników polityki partii na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa radzieckiego. W kraju trwa trudna, ale bardzo intensywna praca: chcę wam zakomunikować, że postanowiliśmy poświęcić kolejne plenum KC partii polityce kadrowej. Nasza linia, towarzysze, jest następująca: wszystko powinno się rozwijać zgodnie z zasadami lenińskimi. Należy zapewnić harmonijne łączenie kadr doświadczonych i młodych w oparciu o stały proces wzrostu i wysuwaniu kadr z uwzględnieniem ich walorów politycznych i rzeczowych.

Wszystkie nasze kadry potrzebują oczywiście poparcia i Komitet Centralny oraz komitety partyjne będą tego poparcia udzielać. Jednakże będzie się ono łączyć ze stawianiem wymagań. Myślę, że jest to słuszne podejście, ponieważ zaufanie nie tylko nie wyklucza, lecz zakłada stawianie wysokich wymagań. Tylko w takiej atmosferze wszystkie kadry będą działać pewnie i pomyślnie. Gdy panuje taka atmosfera, chroni ona kadry od błędów, od możliwych pomyłek w pracy.

Pani Felicia mieszka tuż obok zamku królewskiego, na Wawelu. Gdyby wychylić się z okna, można by zobaczyć leśb spiżowego rumaka, którego dosiada Naczelnik. Naczelnik był pragmatykiem i z potrzeby wojennej, a nie sentymentu chłopską sukmanę włożył. W historii liczą się fakty, a nie intencje. A pani Felicia to przecież prawdziwa chłopka. Z dziada pradziada rodziła jej i ona sama skiby ziemi gdzieś blisko źródeł Dłubni przewracać przyzwyczajka. O Naczelniku w sukmanie wie i choć tam w rodzinnej wsi nieco bardziej gęste, a powietrze rzadsze, odwrótnie niż w Krakowie, to przecież honor to wielki żyć w cieniu wawelskiego wzgórza. Gdyby jeszcze wyjść przed bramę kamienicy i spojrzeć na zamek, to za sobą ma się tuż sławne Liceum Nowodworskiego, Filharmonię i tyle, tyle kościołów.

Alle pani Felicia przed bramą z trzeciego piętra nie schodzi, bo lat ma już 78, a po przebytym wylewie krwi do mózgu, w ogóle ma trudności z poruszaniem się. Szpital, z którego w końcu ubiegłego ro-

ku wyszła, w obszernej ekapertzy diagnostycznej napięte jeszcze o podwójnym widzeniu, porażeniu nerwów, wolał tarczycowych, niedomagałach serca, a także niszach wznowach na żołądki i kilku innych schorzeniach. Aż dziw bierze, jak w tej osobie wazającej niewiele ponad 40 kilogramów mieści się tyle chorób. Co najmniej jedna poważna choroba na cztery kilogramy. Więc cieszyć się tym Krakowem czy smucić. Być na starość mieszczką sławnego grodu czy tęsknić do rodzinnej wsi, która niestety nie wola. Tyle tam dobrego z jej długiego życia zostało. Została młodość znana, jak to na wsi bywało, najpierw pasaniem krów i pilnowaniem młodszego rodzeństwa. Z wiekiem zmieniła się obowiązki. Przyszło dojenie i karmienie bydła, pielienie, sadzenie i kopanie ziemniaków. Jeszcze później podbieranie przy żniwiarzu, praca przy młóceniu i setka innych zajęć zalewających potem oczy. W to trzeba było wpleść naukę w szkole, przynajmniej tyle ile było pańswego obowiązku. Trzeba było dbać o porządku

Okolice ludzi

W domu, ale też i za dachą o siebie, żeby się ukochanemu chłopakowi podobać. Ukochany miał na imię Władysław. Dzieliła z nim długie lata życia. Urodziła i wychowała dwóch synów. Mąż był dobry i kochał żonę. Był też pracowity, a co najważniejsze, życiu nieobojętny. Pewnie dlatego w narodowej potrzebie poszedł do lasu, do chłopskiego batalionu. Czuli się Rzeczypospolitej obywatelami. W partyzancie zasłużył się wiele, zdobył uznanie dowódców i podziw towarzyszy broni. Ale chociaż żołnierz z broni był dobry, to rolnik jeszcze lepszy. Nie szukał więc po wojnie kariery w mieście, tylko dalej z żoną Felicią o trzymano od rodziców zagony uprawiał. Chłop, jak to chłop, wielu rzeczom i sprawom wierzył, ale ziemi najbardziej. Wierzył, że to cała ideologia, a zdobyć jej więcej — to cel i honor życia. Więc kupił kęs i drugi. Byli zdrowi, silni i jeszcze młodzi. Pracy się nie bali i jak to na wsi bywa nie stronili od niej. Syn jeden, jakby bliższy sercu, przypisany został do objęcia schedy, a z nią i opieki nad rodzicami, jak się zestało. Drugi musiał szukać swojego szczęścia na miejskim chlebie. Szkoły nie dostał, ale ręce miał zdrowe i zawodu się przyczepił. Nie był bogaty, to i z żoną wiano nie wziął, chyba, że pracowite ręce. Ot i powstała pierwsza w dziejach rodu, proletariacka rodzina. Na razie u pani Felicii wszystko układało się pomyślnie. Ale dobro długo w ludzkich domach nie gości, a nawet u tych co mają szczęście w imieniu. Mają Władysław zaczął słabować, chudł i nikt w oczach. Narzekał na bóle i

brak sił. Nie szczędził na leczenie, na lekarstwa, na ratowanie męża. No i trzeba było już nie kupić, jak kiedyś, lecz sprzedać kawałek ziemi. Na nie się zdali pieniądze i leczenie. Z mężem było coraz gorzej. Zdażył jeszcze umową przekazać gospodarstwo synowi. To przekazywanie to też było inne niż kiedyś bywało. Nie za dożywocie, ale za państwową rentę, bo przecież startowi nowego gospodarza matkę dziś wiodła i społeczeństwo. Zastrzegł sobie darmowe mieszkanie w rodzinnym domu. Syn, przejmujący schęde, zgodził się na ten warunek łatwo, bo postawiono go przed podpisaniem umowy, a jeszcze budował nowy dom dla siebie i swojej żłobzonej rodziny. Niedługo po przekazaniu gospodarstwa pan Władysław potęgnał Felicię i synów z żonami na zawsze. Umierał z pow-

kojny, bo jakby z zainfekowanymi ziemskimi sprawami. Połecił tylko opiekę nad żoną, jak to zwykle bywa, raz jeszcze synom. Wkrótce okazało się, że sprawy ziemskie były tylko z pozoru zainfekowane. Odbarowane mu schęda synowi, a może bardziej jego żonie, pani Felicia zaczęła zaważać. Uradziła, że tak naprawdę, to rodzicom już nie kupić, jak kiedyś, lecz sprzedać kawałek ziemi. Na nie się zdali pieniądze i leczenie. Z mężem było coraz gorzej. Zdażył jeszcze umową przekazać gospodarstwo synowi. To przekazywanie to też było inne niż kiedyś bywało. Nie za dożywocie, ale za państwową rentę, bo przecież startowi nowego gospodarza matkę dziś wiodła i społeczeństwo. Zastrzegł sobie darmowe mieszkanie w rodzinnym domu. Syn, przejmujący schęde, zgodził się na ten warunek łatwo, bo postawiono go przed podpisaniem umowy, a jeszcze budował nowy dom dla siebie i swojej żłobzonej rodziny. Niedługo po przekazaniu gospodarstwa pan Władysław potęgnał Felicię i synów z żonami na zawsze. Umierał z pow-

darstwo jakoś nie znalazł czasu, żeby odwiedzić matkę w szpitalu. Tak oto znalazła się spania, panowie sypania na pod Wawelem o drugiego z synów. Ten wprawdzie gospodarstwa nie dostał, ale bar-dziej bezinteresownie matkę kochał, skoro ją przegarnął, i żonę do swojej decyzji przekonał. Mieszka więc pani Felicia tuż przy wzgórzu wawelskim, w kamienicy zabudowanej, w którym śpi, a Urząd nie miał wątpliwości, nawet czasami troszeczkę spierają jest ładny, chociaż niewielki. Mozaikowy parkiet, reżebiona rozeta na suficie gotowania. Dwupalnikowa kuchenka i mały zlew wypełniający ją w całości. Myć trzeba się w miednicy w pokoju, na Wielkanoc, jak i w dzień pow-

szedni. Panie są uprzywilejowane, bo mają wąskie kozetki do spania, panowie sypania na pod Wawelem z podłodzi. W takich oto warunkach, ta porządna i z wyjątkiem starszuszki ciężko prądzącej bezinteresownie matkę kochał, skoro ją przegarnął, i żonę do swojej decyzji przekonał. Mieszka więc pani Felicia tuż przy wzgórzu wawelskim, w kamienicy zabudowanej, w którym śpi, a Urząd nie miał wątpliwości, nawet czasami troszeczkę spierają jest ładny, chociaż niewielki. Mozaikowy parkiet, reżebiona rozeta na suficie gotowania. Dwupalnikowa kuchenka i mały zlew wypełniający ją w całości. Myć trzeba się w miednicy w pokoju, na Wielkanoc, jak i w dzień pow-

Po co mamy tyle pieniędzy i renta, i zapomogę ze ZBoWiD, czasem też z pomocą społecznej. I tak sobie żyje pomau i cicho kobie'a z imieniem, które po polsku znaczy: Szczęśliwa.

KRAKOWSKIE

raportarz KRAKOWSKI

● Dlaczego jedyny sklep spożywczy przy ul. Górników został przeznaczony do remontu? Zastanawiamy się w nim 15 tys. ludzi z osiedla. Kupują tam staruszki z Domu Pogodnej Jesieni. Nie wybudowano obiecanej pawilonu. Dlaczego? — pytają rozgoryczeni mieszkańcy. Najbliższe placówki są w Bieżanowie i na ul. Ściegiennego! Sądymy, że odpowiedzialni za te decyzje mają kilka sklepów pod nosem, więc trudno wymagać by się zrozumieli głodni.

„Spolem” informuje

Do końca sierpnia pełnione będą dyżury telefoniczne. Codziennie od poniedziałku do piątku do godz. 19 zgłaszać będzie można uwagi i wnioski dotyczące pracy handlu „Spolem” w okresie wakacyjnym. Podajemy numery telefonów:

- ◆ PSS Śródmieście — 22-74-90, ◆ PSS Krowodrza — 22-23-58, ◆ PSS Podgórze — 66-06-54, ◆ PSS Nowa Huta — 44-34-74, ◆ PSS Myślenice — 205-24, ◆ PSS Skawina — 76-15-74, ◆ PSS Wieliczka — 78-25-76.

Country w Barbakanie

Przypominamy, że już po raz drugi w lipcu i sierpniu w Barbakanie odbywa się impreza muzyczna z udziałem zagranicznych wykonawców muzyki country, folk i blues. W lipcu oglądaliśmy muzyków ze Szkocji i Węgier. W sierpniu szukają się nam trzy srodowe wieczory w towarzystwie grup z Czechosłowacji i USA. Początek koncertów o godz. 19.30. Najbliższy — już 6 sierpnia, w czasie którego wystąpią: Vabj Daneł i grupa Poutici, Stanisław Solarski z grupą White Canyon. (ml)

Krytykowany wyjaśnia...

W związku z notatką prasową zamieszczoną w „Gazecie Krakowskiej” nr 157 z dnia 7 lipca br. kierownictwo Sp-ni „Spolem” PSS Krowodrza uprzejmie informuje, że 5.7. br. nie wystąpił w naszej sieci braci pieczywa. W dniu tym zanotowano 6 interwencji (w tym 3 z placówek agencji) na łączną ilość 910 kg chleba oraz 9 nadwyżek na 1620 kg chleba.

Wszystkie interwencje zostały załatwione drogą przetrzów. Nie sprzedano około 2,5 tony chleba.

W odniesieniu do artykułów mleczarskich wyjaśniamy, że w omawianym dniu popyt był większy w stosunku do podaży, mimo iż zamówienia nasze złożone do dostawcy były odpowiednio duże. Aby nie dopuścić do ewentualnych braków, odebrano własnym transportem z KSM Nowa Huta 1080 l mleka, KSM Kraków w godzinach przedpołudniowych nie dysponowała żadnymi rezerwami artykułów mleczarskich.

5 lipca br. pozostało w placówkach naszej Spółdzielni około 600 l nie sprzedanego mleka.

Na tablicy ogłoszeń przypięte są miniaturki flag: amerykańskiej i polskiej, szczegółowy rozkład zajęć w poszczególnych grupach, informacje o wycieczkach. Zajęcia trwają od godziny 9 do 12.30, potem lunch, a od 13.30 już program rekreacyjny — turystyczny — sportowy. Są więc informacje o rozgrywanym meczu baseballu z drużyną ogólnopolskiego obozu językowego zorganizowanego przez UNESCO, a zgrupowanego w Nowej Hucie, o terminach różnorakich konkursów, wycieczkach, emisji filmów w wersji angielskiej, spektaklach teatralnych.

Kilka miesięcy temu pisałam o ciekawej formie współpracy, nawiązanej pomiędzy VI LO w Krakowie a Instytutem Wisconsin. Nauka. Jej efektem (aczkolwiek bez pewnych trudności, które udało się przezwyciężyć dzięki pomocy rektora UJ prof. Józefa Gierowskiego, długoletniego dyrektora Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego dr. Andrzeja Kapiziewskiego i

Trudne życie krakowskich „kamieniczników”

Przy okazji akcji porządkowych na terenie naszego miasta, wiele krytycznych uwag zgłaszano pod adresem administratorów i właścicieli nieruchomości. Zale, aczkolwiek słuszne, często dotyczą osób, które są absolutnie bezradne. Trudno nie rozumieć pretensji lokatorów, zalewnych strumieniami deszczówki i zasypywanych tynkiem. Ale trzeba także realnie spojrzeć na działalność drugiej strony. Krakowskie Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości wchodzi 420 budynkami we wszystkich dzielnicach z wyjątkiem Nowej Huty. Są to w zdecydowanej większości obiekty bardzo stare, mocno wyeksploatowane. Najlepsza jest sytuacja w rejonie Krowodrzy, gdzie dominuje budownictwo międzywojenne. Za to prawie katastroficznie przedstawia się stan budynków w Podgórzu.

Prezes zrzeszenia Stanisław Szarski przyjmując codziennie licznych lokatorów, często nie ma żadnych możliwości ratowania ich z budowlanych opresji. O ile sprawy związane z awariami sieci wodociągowej można jeszcze załatwić, to remonty dachów są niemal poza zasięgiem technicznych i finansowych możliwości zrzeszenia. Najpoważniejszą barierą to brak środków pieniężnych, ponieważ dotacja wynosi dla każdego obiektu zaledwie 140 tys. zł raz na trzy lata. Są szanse, by w najbliższym przyszłości suma ta wyniosła 350 tys. zł, co może znacznie pomóc w realizacji remontów (o ile ceny usług i materiałów nie pójdą gwałtownie w górę).

No dobrze, zapytają lokatorzy, placacy spore czynsze, a co z naszymi pieniędzmi? Otóż obecnie koszt eksploatacji 1 m kw. powierzchni wynosi 50 zł, a wpływy z czynszów około 10 zł. Dochodowe są jedynie budynki posiadające powierzchnie użytkowe, jak sklepy i magazyny. Tu stawka sięga 70 zł za m kw. Co więcej każda z posesji posiada osobne konto rozliczeniowe. Inni słowo właścicieli dwóch obiektów, z których jeden przynosi dochody, zaś drugi jest deficytowy, że w stanie wykorzystać powstałą nadwyżkę na ratowanie walącego się budynku. Pisząc o nieporządkach, mamy pretensje do administratorów i dozorców. A często bywa tak, jak w pierwszej połowie bie-

żącego roku, kiedy zrzeszenie zapłaciło ponad 1 mln zł za usunięcie śmieci. Największą je, nietypowych. Najczęściej to gruz wyrzucony przez lokatorów itp. Często wiele winy ponoszą sami lokatorzy. Sprawa dozorczych należy do drażliwych i trudnych. Przeważnie są to tzw. dozorcy dochodzący, w okresie zimowym rzadko wkraczający do akcji we właściwym momencie. Zrzeszenie zamierza porozumieć się ze Spółdzielnią Student Service, która zaferowała zorganizować sprawne „sieci” dozorców.

Nie lepiej jest z administratorami. Starsze pokolenie wymiaro, a młodszy (jest ich 10) dopiero osuwają się z zasadami działania. Zresztą warunki placowe skutecznie odstręcają od podejmowania takiej pracy (pensje w wysokości 12-14 tys. zł za opiekę nad przeciętnie 40 budynkami).

Sporo trudnych do rozwiązania konfliktów powstaje przy ustalaniu rzeczywistego właściciela (bywa i kilku na to współwłaścicieli). Ma to niemałe znaczenie przy przejmowaniu kamienia na cele rewaloryzacji, kiedy budynek

przechodzi na skarb państwa, jeśli koszty remontu przekroczą połowę wartości. Liczne komplikacje rodzą się także z winy nierzetelnych lokatorów. Rocznie kilkadziesiąt spraw trafia do sądu, najczęściej chodzi o wyegzekwowanie należnych czynszów, czasem w skrajnych przypadkach trzeba żądać eksmisji.

Jeśli idzie o remonty, to nierzetelni wykonawcy stali się prawdziwą plagą. Jeden z nich, dzięki zdecydowanej postawie echu, zapłacił już za lekceważenie lokatorów i inwestora utratą koncesji. Tak więc mimo nieco lepszego zaplecza w materiałach (wyjąwszy cement i wapno), wiele remontów nie można wykonać na czas.

Reasumując — posiadanie kamienicy w Krakowie to żaden miód. Większe profity osiągają lokatorzy dużych mieszkań którzy je wynajmują. Legalnie lub nielegalnie, ale zawsze opłacalnie. Ongiś kamienicznik był typem porywczym, wysysającym krew z lokatorów. Dziś posiadający prywatny budynek można przedzielić, niż zbierać kłosa...

(MS)

weźmie udział 70 zespołów, w tym 7 zespołów m. in. z Czechosłowacji, Danii, Szwecji, Bulgarii.

W Krakowie wczoraj wystąpił jako pierwsze zespoły: „Głowianka” z Głowic, „Zespoły ze Szwecji”, „Dąbrowicz” z Poniatołowej i „Słonecznik” ze Słonic.

Dzisiaj, 4 sierpnia, zapraszamy na płytę Rynku Głównego o godz. 17. Swoje umiejętności zaprezentują „Zagoranie” z Mszany Dolnej, Zespół z RPN, „Konikow” z Konikowa i „Ziemia Opatołowska” z Opatołowa. (ml)

Na estradzie pod wieżą ratuszową

XXIII Tydzień Kultury Beskidzkiej

Pod patronatem „Dziennika Zachodniego” odbywa się już po raz 23 — Tydzień Kultury Beskidzkiej. W tym roku Kraków uczestniczy w imprezie jako kolejna estrada folklorystyczna. Dlatego też właśnie od wczoraj na podium pod wieżą ratuszową mieszkańcy Krakowa i licznie odwiedzający Kraków turyści, mogą podziwiać imprezy folklorystyczne z udziałem naszych rodzimych zespołów i zespołów zagranicznych. Ogółem w imprezach na terenie Wisły, Szczyrk, Makowa Podhalańskiego, Żywca i Krakowa

weźmie udział 70 zespołów, w tym 7 zespołów m. in. z Czechosłowacji, Danii, Szwecji, Bulgarii.

W Krakowie wczoraj wystąpił jako pierwsze zespoły: „Głowianka” z Głowic, „Zespoły ze Szwecji”, „Dąbrowicz” z Poniatołowej i „Słonecznik” ze Słonic.

Dzisiaj, 4 sierpnia, zapraszamy na płytę Rynku Głównego o godz. 17. Swoje umiejętności zaprezentują „Zagoranie” z Mszany Dolnej, Zespół z RPN, „Konikow” z Konikowa i „Ziemia Opatołowska” z Opatołowa. (ml)

Miejszyszkolna Spartakiada Rekreacyjno-Sportowa

Organizatorzy sportowych wakacji — zapraszają uczestników kolonii, grup wakacyjnych na spartakiadę 6-7 sierpnia o godz. 9.30. Odbędzie się ona na stadionie Miejszyszyszkolnego Ośrodka Sportowego Kraków, plac Na Groblach 9, tel. 22-12-21.

W programie: „Baw się razem z nami” dla najmłodszych do 11 lat, „Ringo” — 3-

osobowe drużyny, „Badminton” — turniej indywidualny, „Dwa ognie” dziewczęta i piłka nożna.

Zgłoszenia udziału w spartakiadzie na odprawie technicznej — 4 sierpnia godz. 15 na stadionie MOS.

Dla zwycięzców medale, dyplomy i puchary, a dla wszystkich ciekawa zabawa.

MAŁA KRONIKA

● KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): Zajęcia dla młodzieży: budowa i posługiwanie się sprzętem komputerowym (10-12); wykorzystanie sprzętu (12-17); nauka programowania (17-19).

● Dworek Białoprądnicki (Papiernicza 2): Kawiarnia muzyczna; prezentacja „Rol-

ling Stones” i „Big Hits” — 18.

● Rotunda (Oleandry 1): Spektakl w wykonaniu Balletu Form Nowoczesnych — 20.

● DOK (Limanowskiego 24): Wystawa „Twórczość plastyczna przedszkolaków” (8-15).

● Ośrodek teatru „Cricot 2” (Kanonicka 5): Wystawa publikacji światowych o teatrze „Cricot-2” (10-15).

szczególnym uwzględnieniem Krakowa. Dla najlepszych uczniów i nauczycieli — jak mi wzajemnie zdradza — czekają nagrody.

Wszystkie materiały pomocnicze, slajdy, filmy wideo, podręczniki, książki, słowniki, które amerykańscy nauczyciele przywieźli ze sobą, zostaną przekazane dla gabinetów języka angielskiego w VI i VII LO.

Dyrektor VI LO Adolf Korzec inicjator obozu, oraz Barbara Mainda i Leszek Korzeniowski, pomagający w prowadzeniu zajęć, czynią wszystko, aby w przyszłym roku zorganizować podobny kurs dla 60 uczniów. Zresztą, wszystko wskazuje na to, że obozy językowe nie będą jedyną formą współpracy VI LO z Instytutem Wisconsin. Przeglądję się bowiem wymiana młodzieży polskiej i amerykańskiej (już w przyszłym roku pobyt krakowskich pedagogów i uczniów w szkołach Milwaukee) oraz pobrać zatrudnienie w VI LO amerykańskiej nauczycielki języka angielskiego.

(zo)

teatry

Nieczynne

kina

KULTURA (Rynek Gł. 37): Być albo nie być (USA 15 lat) — 9.30, 14.18, 20; Grzechy dzieciństwa (pol. 12 lat) — 11.45, 16. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE (Lubcz 6): Ballada o Narayanie (Jap. 18 lat) 15.30, 18, 20.15. PASAŻ RIELAKA: Bajki: 12; Medium (pol. 18 lat) — 13; Tajemnica Budda (chiń. 15 lat) — 10, 15, 17, 19. PODWARSZKIE (Komandorów 21): Powrót Jedi (USA 12 lat) — 10; E.T. (USA b.o.) — 12. ŚWIT DUZA SALA (os. Teatrulne 10): Plamki strachu (USA 12 lat) — 15.30, 17.45; Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 20. UCIECHA (Boh. Stalingrad 16): Skurumpowani (fr. 15 lat) — 16; Lubie nlepoterze (pol. 18 lat) — 18, 20. WANDA (Waryńskiego 5): Pachowlec (fr. 12 lat) — 15.30; Miłość, śmierć i królowa (USA 15 lat) — 17.45; Nieoczekiwana zmiana (USA 15 lat) — 20. WARSZAWA (Stradom 15): Indiana Jones (USA 15 lat) — 15.45; Ucieczka z noc (USA 18 lat) — 18, 20.15. WOJNOŚĆ (8 Sierpnia 13): Superpół (Jap. b.o.) — 15.30; Czarna słowka (USA 15 lat) — 17.30, 20. WRZOS (Zamojskiego 50): Tropiciel (NRD-mong. 12 lat) — 15.45; Klasztor Shaolin (Hongkong-chiń. 15 lat) — 17.45, 20.

DOBZYCE — Raba: Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki (chiń. 15 lat); Skurumpowani (fr. 15 lat). GDOW — Promyki: Porwanie (pol. 12 lat); Czule słowa (USA 15 lat). WIELICZKA — Górnik: Braterstwo krwi (węg. 18 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KRONIKI ZBIOROWANIA (niecz.). MUZEUM KATEDRALNE (niecz.). Wystawa: „Wawel zaginiony” (10-15). GROBY KROLEWSKIE I DZWOŃ ZYGMUNTA (9-15) MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców): (niecz.). MUZEUM W I. LENINA (Topolowa 9): Wystawa: „Lenin w Polsce”; „Lenin w fotografii” (niecz.). DOM LENINA (Królówce 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina”; „Revolucja na działalnosc Lenina na zie ml krakowskiej”; „Polskie lata Lenina w piaskorzebach artystów”; „Lenin w Warszawie” (9-15). APTKA „POD ORLEMI” (9-15). STARA SYNAGOGA (Szczepańska 24): Wystawa: „Z dzieł kultury Żydów” (9-15). GOŁĘBIA 4: Wystawa: „Oficyna Interligatorska Roberta Jahody” (czynna po telef. zgłoszenia nr 22-33-71). MUZEUM PRZEBRODZI (Sławkowska 17): Współcześnie faun polityczna (niecz.). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 1): Wystawa: „Polska kultura ludowa” (10-13, wst. wol.). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): Wystawy: „Starożytność i średniowiecze”; „Matopolska”; „Pradziwna Nowa Huta”; „Mumie egipskie w świetle promieni X”; „Kraków w moim obiektywie” (Prace L. Dziedzielskiej) (9-14). PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA (Rynek Gł.): Wystawa: „Dzieje Ryńki krakowskiej” (9-15). APTKA „POD ORLEMI” (pl. Boh. Getta 13): Muzeum Narodowe (10-15). GALERIA KRZYŻOTOFORY (Szczepańska 3): „Dydaktyka i dydaktyka koloru”; — wystawa prac Carlosa Cruz-Diez z Wenezueli (niecz.). EWA (pl. Szczepańska 34): IX Międzynarodowe Biennale Grafiki (niecz.). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 34): (niecz.). GALERIA „PRYZMAT” (Łobzowska 3): Wystawa: „Spektakl uliczny”; — Współczesny plakat francuski z kolekcji K. Dydo (13-18). GALERIA PLASTYKA (pl. Szczepańska 34): MUZEUM NARODOWE (Sukiennice 9): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10-16). MUZEUM WYSTAWOWY (al. Róż 3): Wyst. prac członków Stowarzyszenia Malarzyw Polskiej sztuce (10-16). KŁUB MPK (Rynek 4): (10-20). GALERIA (13-13) KŁUB MPK (pl. Centralny): CZYTELNIKA: Wystawa Stanisława Gankiewicza „Col-lage” (10-20). GALERIA: (10-20). GALERIA ZPAF (Anny 9): (niecz.). GALERIA KTF (Boh. Stalingrad 16): WIELICZKA ZAMEK ZUPNY (9-14.30). MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH (niecz.). KOPALNIA SOLI (8-17).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wystawa: „Malarstwo portretowe XIX-XX wieku” (niecz.). MDR (Świerczewskiego 14): (8-21) MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (3 Maja 14): Wyst. malarstwa Piotra Korpante (niecz.).

PROSZOWICE — 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel. 11-19-99, Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 8) — tel. 24-33-99 Krzeszowice — tel. 99 Jerzmanowice — tel. 66 Proszowice — tel. 9 Myślenice — tel. 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. 22-33-71. Podstaje KPR Rynek Podgórski 1 — tel. 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bali-ce) — tel.

sport sport

Nowy regulamin — stare przyzwyczajenia

(g) Nowy regulamin rozgrywek I ligi, który miał m. in. wprowadzić ożywienie na boiskach ligowych, w pierwszej kolejce spotkań nie przyniósł spodziewanych efektów. Zdobytą w sumie niewielką bramek, bo tylko 10. Żadna z drużyn nie wywalczyła 3 punktów. Najbliżej tego był mistrz Polski Górnik Zabrze, który w meczu z Ruchem Chorzów prowadził już 3:0, ale na 1 min. przed końcem spotkania chorzowiec zdobył honorowego gola i dzięki temu nie mają ujemnego punktu. Widzew Łódź niespodziewanie zremisował na własnym boisku ze Stalą Mielec. Łodzie nie wykończył w tym meczu rzutu karnego, który wykonywał Kajry. Strzelił on siatko i bramkarz Wojdyga złapał piłkę.

Dobrze wystartowali beniaminkowie ekstraklasy. Olimpia Poznań pokonała Motor Lublin, a Polonia Bytom zremisowała z GKS Katowice. W tym ostatnim meczu w barwach GKS wystąpił po dłuższej przerwie Wjias, jednak nie był najlepiej dysponowany i po przerwie zszedł z boiska.

W sobotę i w niedzielę rozegrano tylko 7 spotkań, bowiem Legia przebywa na turnieju w Chinach.

Pierwszą kolejną spotkań piłkarskiej ekstraklasy można więc skwitować krótko: nowy regulamin — stare przyzwyczajenia. Piłkarze grają nadal asekurancko i zdobywają mało goli.

Górnik Wałbrzych — Lech Poznań 0:0. Bramki dla Górnika: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Lecha: Warzecha (89 min.).

Górnik Zabrze — Ruch Chorzów 3:1 (1:0). Bramki dla Górnika: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Ruchu: Warzecha (89 min.).

Olimpia Poznań — Motor Lublin 1:0 (1:0). Bramka dla Olimpii: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Motoru: Warzecha (89 min.).

Polonia Bytom — GKS Katowice 0:0. Bramki dla Polonii: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla GKS: Warzecha (89 min.).

Widzew Łódź — Stal Mielec 1:1 (0:0). Bramki dla Widzewa: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Stali: Warzecha (89 min.).

Zagłębie Lubin — Lechia Gdańsk 1:0 (0:0). Bramka dla Zagłębia: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Lechii: Warzecha (89 min.).

Pak — 51 min. z rzutu karnego.

1. Górnik Z. 2:0 3-1

2. Olimpia 2:0 1-0

3. Zagłębie 2:0 1-0

4. Pogoń 1:1 1-1

5. Śląsk 1:1 1-1

6. Stal 1:1 1-1

7. Widzew 1:1 1-1

8. Górnik W. 1:1 0-0

9. Katowice 1:1 0-0

10. Lech 1:1 0-0

11. Polonia 1:1 0-0

12. Lechia 0:2 0-1

13. Motor 0:2 0-1

14. Ruch 0:2 1-3

Legia — — —

LKS — — —

Widzew Łódź — Stal Mielec 1:1 (0:0). Bramki dla Widzewa: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Stali: Warzecha (89 min.).

Zagłębie Lubin — Lechia Gdańsk 1:0 (0:0). Bramka dla Zagłębia: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Lechii: Warzecha (89 min.).

Pak — 51 min. z rzutu karnego.

1. Górnik Z. 2:0 3-1

2. Olimpia 2:0 1-0

3. Zagłębie 2:0 1-0

4. Pogoń 1:1 1-1

5. Śląsk 1:1 1-1

6. Stal 1:1 1-1

7. Widzew 1:1 1-1

8. Górnik W. 1:1 0-0

9. Katowice 1:1 0-0

10. Lech 1:1 0-0

11. Polonia 1:1 0-0

12. Lechia 0:2 0-1

13. Motor 0:2 0-1

14. Ruch 0:2 1-3

Legia — — —

LKS — — —

Widzew Łódź — Stal Mielec 1:1 (0:0). Bramki dla Widzewa: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Stali: Warzecha (89 min.).

Zagłębie Lubin — Lechia Gdańsk 1:0 (0:0). Bramka dla Zagłębia: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Lechii: Warzecha (89 min.).

Pak — 51 min. z rzutu karnego.

1. Górnik Z. 2:0 3-1

2. Olimpia 2:0 1-0

3. Zagłębie 2:0 1-0

4. Pogoń 1:1 1-1

5. Śląsk 1:1 1-1

6. Stal 1:1 1-1

7. Widzew 1:1 1-1

8. Górnik W. 1:1 0-0

9. Katowice 1:1 0-0

10. Lech 1:1 0-0

11. Polonia 1:1 0-0

12. Lechia 0:2 0-1

13. Motor 0:2 0-1

14. Ruch 0:2 1-3

Legia — — —

LKS — — —

Widzew Łódź — Stal Mielec 1:1 (0:0). Bramki dla Widzewa: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Stali: Warzecha (89 min.).

Zagłębie Lubin — Lechia Gdańsk 1:0 (0:0). Bramka dla Zagłębia: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Lechii: Warzecha (89 min.).

Pak — 51 min. z rzutu karnego.

1. Górnik Z. 2:0 3-1

2. Olimpia 2:0 1-0

3. Zagłębie 2:0 1-0

4. Pogoń 1:1 1-1

5. Śląsk 1:1 1-1

6. Stal 1:1 1-1

7. Widzew 1:1 1-1

8. Górnik W. 1:1 0-0

9. Katowice 1:1 0-0

10. Lech 1:1 0-0

11. Polonia 1:1 0-0

12. Lechia 0:2 0-1

13. Motor 0:2 0-1

14. Ruch 0:2 1-3

Legia — — —

LKS — — —

Widzew Łódź — Stal Mielec 1:1 (0:0). Bramki dla Widzewa: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Stali: Warzecha (89 min.).

Zagłębie Lubin — Lechia Gdańsk 1:0 (0:0). Bramka dla Zagłębia: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Lechii: Warzecha (89 min.).

Pak — 51 min. z rzutu karnego.

1. Górnik Z. 2:0 3-1

2. Olimpia 2:0 1-0

3. Zagłębie 2:0 1-0

4. Pogoń 1:1 1-1

5. Śląsk 1:1 1-1

6. Stal 1:1 1-1

7. Widzew 1:1 1-1

8. Górnik W. 1:1 0-0

9. Katowice 1:1 0-0

10. Lech 1:1 0-0

11. Polonia 1:1 0-0

12. Lechia 0:2 0-1

13. Motor 0:2 0-1

14. Ruch 0:2 1-3

Legia — — —

LKS — — —

Widzew Łódź — Stal Mielec 1:1 (0:0). Bramki dla Widzewa: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Stali: Warzecha (89 min.).

Zagłębie Lubin — Lechia Gdańsk 1:0 (0:0). Bramka dla Zagłębia: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Lechii: Warzecha (89 min.).

Pak — 51 min. z rzutu karnego.

1. Górnik Z. 2:0 3-1

2. Olimpia 2:0 1-0

3. Zagłębie 2:0 1-0

4. Pogoń 1:1 1-1

5. Śląsk 1:1 1-1

6. Stal 1:1 1-1

7. Widzew 1:1 1-1

8. Górnik W. 1:1 0-0

9. Katowice 1:1 0-0

10. Lech 1:1 0-0

11. Polonia 1:1 0-0

12. Lechia 0:2 0-1

13. Motor 0:2 0-1

14. Ruch 0:2 1-3

Legia — — —

LKS — — —

Widzew Łódź — Stal Mielec 1:1 (0:0). Bramki dla Widzewa: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Stali: Warzecha (89 min.).

Zagłębie Lubin — Lechia Gdańsk 1:0 (0:0). Bramka dla Zagłębia: Cyroń (44), Piotrowski (47), Majka (85), dla Lechii: Warzecha (89 min.).

Pak — 51 min. z rzutu karnego.

1. Górnik Z. 2:0 3-1

2. Olimpia 2:0 1-0

3. Zagłębie 2:0 1-0

4. Pogoń 1:1 1-1

5. Śląsk 1:1 1-1

6. Stal 1:1 1-1

7. Widzew 1:1 1-1

8. Górnik W. 1:1 0-0

9. Katowice 1:1 0-0

10. Lech 1:1 0-0

11. Polonia 1:1 0-0

12. Lechia 0:2 0-1

13. Motor 0:2 0-1

14. Ruch 0:2 1-3

Legia — — —

LKS — — —



Wicepremier Zbigniew Gertych w roli kibica

Garbarnia wygrała turniej byłych mistrzów Polski

Piłkarze RKS Garbarni wygrali turniej byłych mistrzów Polski zorganizowany z okazji jubileuszu 80-lecia KS Cracovii. Jubilatka uplasowała się na II miejsce, Warta Poznań na III, a Polonia Warszawa na IV. Puchar zwycięskiej drużyny wręczył wicepremier prof. Zbigniew Gertych, który przed dwoma dniami obserwował pojedynki piłkarzy. Pozostałe puchary wręczył sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek i wiceprezident m. Krakowa Marian Kulig i Jan Nowak.

Warta (dwukrotny mistrz Polski), Polonia Warszawa (mistrz Polski z 1946), Garbarnia (mistrz 1931) i Cracovia (pięciokrotny mistrz) obojętnie wręczyli puchary. W 59 i 67 min. dwukrotnie celnie strzelił napastnik Garbarni Karbowiak a przy obu bramkach fatalnie interweniował bramkarz gospodarzy Niessner. Dziwne jest trenerowi Cracovii iż wcześniej nie wy-

cofał słabego Niessnera i nie zastąpił go Holocherem, który w sobotę bronił bardzo pewnie i w serię rzutów karnych obronił aż trzy jedena-

Oficjalne wyniki: sobota — Garbarnia — Polonia 0:0, w karnych 3:1, Cracovia — Warta 0:0, w karnych 3:2. Niedziela, mecz o I miejsce: Garbarnia — Cracovia 3:2 (1:2), bramki: dla Cracovii Kasperk 11 i 13 min., dla Garbarni Bendkowski 38, Karbowiak 59 i 67 min., mecz o III miejsce Warta — Polonia 2:1 (1:0), bramki dla Warty: Mazurkiewicz 2, dla Polonii Fabiński 1. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Czort z Garbarni, bramkarzem — Holochera z Cracovii, najwięcej bramek po 2 strzelił: Mazurkiewicz z Warty, Karbowiak z Garbarni i Kasperk z Cracovii.

Zwycięstwo R. Wójcika w turnieju im. J. Jędrzejowskiej

Znakomicie spisał się wychowanek Krakowskiego Klubu Sportowego Olsza Robert Wójcik na rozgrywanym na kortach katowickiego Balidonu tenisowym turnieju młodzieży do lat 15. W finale pokonał faworyzowanego Tomasza Li-

W finale singla dziewcząt K. Teodorowicz (Górnik Bytom) pokonała M. Starostę (GKS Katowice) 6:3, 6:4. (a)

W czasie Festiwalu Olimpijskiego w Houston Jackie Joyner (USA) ustanowiła rekord świata w siedmioboju 7161 pkt., poprawiając własny rekord ustanowiony na Igrzyskach Dobrej Woli w Moskwie, który wynosił 7148 pkt.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

W czasie Festiwalu Olimpijskiego w Houston Jackie Joyner (USA) ustanowiła rekord świata w siedmioboju 7161 pkt., poprawiając własny rekord ustanowiony na Igrzyskach Dobrej Woli w Moskwie, który wynosił 7148 pkt.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

Mistrzynią Polski kobiet w biegu na 10 km, rozegranym na Stadionie Leśnym w Sopocie, została Renata Kokowska (Orzeł Wałcza), która wynikiem 33:27,95 ustanowiła rekord Polski. Poprzedni wynosił 34:03,28 i należał do tej samej zawodniczki.

I znów porażka Unii

Żużlowcy Polonii Bydgoszcz wygrali z Unią w Tarnowie 49:41. Goście prowadzili w tym meczu od pierwszego wyścigu.

Pozostałe wyniki: Unia Leszno — ROW 63:27, Kolejarz Opole — Stal Rzeszów 58:31, Apator Toruń — Stal Gorzów 57:33, Falubaz Zielona Góra — Wybrzeże Gdańsk 65:25 — mecz rozegrany awansem.

Pozostałe wyniki: Unia Leszno — ROW 63:27, Kolejarz Opole — Stal Rzeszów 58:31, Ap